ZESZYT 3 LIPIEC — WRZESIEŃ 1932 ROK III

PRZEGLĄD LNIARSKI

KWARTALNIK

ORGAN TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE

WALKA O LEN.

Po raz pierwszy od chwili rozpoczęcia naszej akcji w obronie krajowego włókna hasło to z racji „Tygodnika Rolniczego" idzie na całą Polskę, jak jest szeroka i długa.

Dotychczas realizacją „preferencji dla krajowych surowców włókienniczych" była zainteresowaną bezpośrednio tylko część naszego kraju. Dzielnice, w których uprawa lnu i konopi zanikła, w których hodowla owiec nie była rozwiniętą, naogół mało interesowały się i walką o len i walką o polskie runo.

W chwili obecnej sytuacja się zmieniła. Rolnictwo całej Polski zrozumiało, że tylko wtedy uprawa zboża, buraków i ziemniaków będzie opłacalną i będzie miała widoki rozwoju, gdy część areału uprawnego, a zajętego obecnie zbożem, przeznaczymy pod uprawę roślin włóknistych względnie pod hodowlę owiec.

— **$^1/_2$ miljona hektarów pod len i konopie!**

— **$^1/_2$ miljona hektarów ziemi pod pastwiska i siano dla owiec.**

Da to nam możność zaoszczędzenia rocznie kilkuset miljonów złotych, da to możność przez wzmożoną pracę i nawożenie podnieść wydajność zboża.

Da to nam możność zmniejszyć produkcję deficytową zboża nie tylko bez uszczuplenia sumarycznej wydajności rolnictwa, lecz ze znacznem zwiększeniem wydajności ziemi, i zatrudnieniem przybywającej co roku ludności rolniczej, której ani przemysł, ani emigracja nie wchłonie.

Pod hasłem:

„Otoczyć opieką krajową produkcję włókna!
Zwalczać surowce włókiennicze importowane!"

powinniśmy w całej Polsce zacząć i skończyć pierwszą rolniczą manifestację — „TYDZIEŃ ROLNICZY".

Redakcja.

„Tydzień Rolniczy" pod hasłem — „Ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać"

W związku z organizacją 6—13 listopada r. b. na terenie całego kraju *„Tygodnia Rolniczego"* — na posiedzeniu przedstawicieli naczelnych organizacyj rolniczych, odbytem dnia 8-go października r. b w Warszawie, wysunięto najważniejsze postulaty, jakie w dobie obecnej, po za ich palącą aktualnością, mają realne szanse urzeczywistnienia.

Otóż jednym z podstawowych postulatów jest żądanie realizowania najdalej posuniętej wewnętrznej preferencji dla krajowych surowców włókienniczych w zamówieniach rządowych i samorządowych, lecz przedewszystkiem w monopolach i kartelach.

Dzięki staraniom poszczególnych organizacyj rolniczych szereg postulatów w dziedzinie zastępowania włókna importowanego został już przez rząd realizowany, mimo zaciekłej w niektórych wypadkach i nieprzebierającej w środkach kontrakcji sfer przemysłowych, zainteresowanych importem i przeróbką surowców włókienniczych egzotycznych.

W pierwszym rzędzie nasze wojsko zdecydowanie stanęło na gruncie zaopatrywania się w wyroby z własnego włókna i po paroletnich próbach, w szybkim tempie przechodzi do zamiany bawełny i juty — lnem i konopiami i coraz to zwiększa procent przymusowej domieszki krajowej wełny do wyrobów wełnianych, przeznaczonych na umundurowanie naszej armji.

Poza tem, monopole, samorządy i inne instytucje społeczne, w mniejszym lub większym stopniu, przechodzą do pokrywania własnemi surowcami włókienniczemi swego zapotrzebowania — jednakże przeważnie w mniej zdecydowany sposób, niż Min. Spraw Wojsk. Jeszcze ten lub inny urzędnik uważa wyroby z lnu za mało reprezentacyjne, za mało doskonałe pod względem wykonania i odrobienia, wreszcie wysuwa się argument rzekomo najważniejszy, że wyroby ze lnu są prymitywne, grube, ordynarne i używanie bawełnianych jest nieodzownym skutkiem, ba nawet wyrazem postępu kultury — hygjeny i t. d. Jeżeli dodamy do tego, że wyroby z lnu są droższe od wyrobów z bawełny i juty, co jest przez przemysł na każdym kroku podnoszonem, zrozumiemy, że dla zdobycia należnego miejsca dla naszej własnej produkcji włókienniczej, powinniśmy zdecydowanie domagać się tej samej opieki nad wytwarzaniem włókna, jaką jest otoczone przetwarzanie egzetycznych surowców włókienniczych przez przemysł.

W pierwszym rzędzie winno nastąpić zdycydowane przejście na wyroby z surowców krajowych przez wszystkie resorty rządowe i samorządowe. *Z opłacanych z takim trudem podatków, w imię najżywotniejszych interesów naszej samodzielności gospodarczej, ani jeden grosz nie może pójść bez istotnej potrzeby zagranicę.*

Musimy pamiętać, że nasza samodzielność polityczna wiąże się z samodzielnością gospodarczą. Podtrzymując z ogromnym nakładem przemysł, przerabiający surowce zagraniczne i jednocześnie rujnując własną bazę włókienniczą, nie przyczyniamy się do wzmacniania naszego życia gospodarczego, naszej ekonomicznej, a więc i politycznej niezależności. Rolnicy mają nietylko prawo, ale obowiązek pod tym względem wypowiedzieć swoją wolę.

Oprócz odcinka gospodarki państwowej, samorządowej i ubezpieczeniowej, operującego groszem publicznym, nie mniej ważnym odcinkiem jest przemysł i kartele. Korzystanie przez kartele z praw monopolisty, otoczenie go opieką gospodarczą przed konkurencją zagraniczną i zaasekurowanie go od wszelkich wpływów wolnej konkurencji, pozwala nam na żądanie przejścia w przemyśle skartelizowanym na przerób surowców produkowanych nietylko przez własne górnictwo i t. d., lecz przedewszystkiam przez własne rolnictwo.

Jeżeli chodzi o surowce włókiennicze, to musimy doprowadzić tą lub inną drogą do zmuszenia przemysłów, w pierwszym rzędzie rolniczych i opartych na rolnictwie, do używania zamiast wyrobów z juty, sizalu i bawełny — wyłącznie wyrobów z własnych surowców.

Ze względu na daleko idącą opiekę gospodarczą nad większością tych przemysłów i wobec znacznie większej trwałości naszych surowców—lnu i konopi od juty i bawełny — wyższa cena wyrobów z krajowych surowców nie może być przeszkodą do przejścia na ich używanie.

Musimy pamiętać, że w ciągu 12 lat naszej niepodległości przywieźliśmy na 6 miljardów zł. surowców i wytworów włókienniczych. Nasz eksport wytworów włókienniczych, mimo okresów dobrej konjunktury przed laty i silnego poparcia w ciągu ostatnich lat — dał nam niecałe 2 miljardy, co daje saldo ujemne w dziale włókienniczym, za wymieniony okres ponad 4 miljardy złotych. Przeciętnie trzysta pięćdziesiąt miljonów traciliśmy rocznie, wzbogacając temi kolosalnemi sumami egzotycznych plantatorów i hodowców, którzy od nas nic nie kupowali.

Rolnictwo polskie, którego ekspansja w produkcji surowców spożywczych i drewna została tak poważnie zachwianą, może przez wywalczenie należytej ochrony dla produkcji surowców włókienniczych otworzyć dla siebie pole do ciężkiej, ale owocnej pracy, a całemu państwu zapewnić to, czego mu w tej chwili brakuje.

Tanie włókno egzotyczne zabiło naszą produkcję włókienniczą, ale pamiętajmy, że w historji włókna nieraz już z tych, lub innych powodów brakło zaniedbanego surowca i bywał on wówczas ceniony na „wagę złota".

Czy jesteśmy w tej chwili na tyle zasobni, że możemy spokojnie patrzeć w przyszłość, dalsze

istnienie i rozwój przemysłu włókienniczego—opartego o importowane surowce? Czy nasza siła nabywcza, bilans płatniczy państwa na to pozwalają?!

Wszak zbyt tkanin jest coraz mniejszy, import bawełny spada. Bezrobotnych w przemyśle włókienniczym jest bodaj więcej, niż pracujących. Czy nie w interesie przemysłu jest oparcie się o surowiec krajowy, w chwili obecnej tak zposponowany? Przemysł włókienniczy do przebudowy na nasze surowce możemy zmusić nietylko przedstawiając dezyderaty swoje rządowi.

Domagając się od rządu używania naszego lnu, konopi i wełny w wojsku i innych resortach, musimy być konsekwentni — musimy zacząć od siebie.

Walcząc o prawo do własnej koszuli, musimy ją na siebie włożyć. A ponieważ nie mamy dostatecznego przemysłu lniarskiego—włożymy na siebie koszulę zrobioną u siebie — domową, samodziałową, wyprzędzoną i wytkaną z własnego lnu przez wiejską gospodynię. — Będzie to znakiem, że nie tylko na słowa nas stać, lecz że i czyn łączymy ze słowem.

Rok temu jeden z powiatów Wileńszczyzny,*) przyparty kryzysem „do muru" ogłosił bojkot wyrobów z importowanych surowców włókienniczych—włożono tam lniane koszule, począwszy od starosty, prezesa O T. O. i K. R., kończąc na woźnym w spółdzielni. W ciągu roku powiat ten nietylko siebie ubrał, lecz dostarczył poza tem 50.000 metrów lnianej, samodziałowej tkaniny dla naszej intendentury i na koszule i suknie lniane dla wilnianek i wilnian.

Przynajmniej $^3/_4$ terenu Polski rolniczej może czynnie wystąpić z bojkotem wyrobów z surowców włókienniczych zagranicznych. Reszta Polski, w której produkcja włókna i przerób jego zanikł, winna przyjść z pomocą — moralnie i efektywnie.

$^1/_2$ miljona hektarów pod uprawą lnu i konopi i $^1/_2$ miljona hektarów pod pastwiskami dla hodowli owiec, odciążą produkcję zboża, która stanie się przez to bardziej opłacalną i pozwoli na podnoszenie wydajności innych roślin uprawnych — zwiększy zapotrzebowanie nawozów i ożywi zamierającą produkcję rolniczą, zarówno na zachodzie, jak i na wschodzie Polski.

Realizacja t. zw. preferencji dla krajowych surowców włókienniczych wymaga:

1) Wprowadzenia ustawowego przymusu stosowania wyrobów z krajowego lnu i konopi i krajowej wełny — zamiast importowanej wełny, bawełny, juty i innych egzotycznych surowców włókienniczych we wszystkich resortach państwowej gospodarki, samorządach, monopolach, instytucjach społecznych i ubezpieczeniowych i t. d.

2) Wprowadzenia przymusu opakowania cukru w worki lniane lub konopne z krajowego surowca.

3) Zainteresowania młodzieży w szkolnictwie powszechnem i średniem naszemi surowcami włókienniczemi i wyrobami z nich. Uwzględnienia wyrobów z surowców krajowych w tych wszystkich wypadkach, gdy przewidywane są przepisy dotyczące umundurowania w szkołach, urzędach i t. p.

4) Podniesienia stawek celnych na importowane surowce włókiennicze, celem dostosowania ich do stawek celnych na fabrykaty, dla zrównania szans producenta surowca z szansami przetwórców jego.

5) Zryczałtowania podatku obrotowego od surowców włókienniczych zagranicznych na komorze celnej i zwolnienia od podatku obrotowego surowców włókienniczych krajowych na lat 10.

6) Przebudowy przemysłu przędzalniczego, korzystającego z kredytów *państwowych* na *krajowe* surowce *włókiennicze.*

Celem zrealizowania wewnętrznej preferencji dla surowców włókienniczych krajowych *rolnicy powinni:*

1) Używać w domu i gospodarstwie wyłącznie wyroby z surowców krajowych, w pierwszym rzędzie samodziały lniane i wełniane, i wyroby powróźnicze własnej roboty.

2) Żądać opakowania wszystkich towarów i surowców kupowanych przez rolnika w workach z krajowego lnu i konopi.

3) Nie kupować tkanin bawełnianych, powrozów z manilli i sizalu, worków jutowych i innych wyrobów z surowców egzotycznych i t p.

4) Spowodować, by spółdzielnie, organizacje centralne i lokalne zastąpiły wyroby z surowców egzotycznych — wyrobami z lnu i konopi.

5) Organizować spółdzielczą wytwórczość i zbyt samodziałów lnianych i wełnianych.

6) Organizować *handel wymienny* tkanin *samodziałowych* na wytwory *przemysłu,* a więc: w pierwszym rzędzie domagać się wymiany worków samodziałowych na nawozy, cukier i t. p.

*) Pow. oszmiański.

Popieraj przemysł domowy, oparty na krajowem włóknie.

Kupuj samodziały lniane!

T. L.

Przed przełomem w dziedzinie lniarstwa

Prowizoryczne obliczenie tegorocznych obsiewów lnu wykazuje znaczną defenzywę uprawy lnu w zachodniej i wschodniej Europie. W roku bieżącym obszar pod lnem zmniejszył się, w porównaniu z rokiem zeszłym: w Łotwie o 20%, w Estonji i Litwie o 30%, we Francji i Belgji o 50 — 60%, Holandji o 50%, w Czechosłowacji o 20%, i w Niemczech o 10%; w Polsce również szacują, że obsiew lnu jest o 10% mniejszy, niż w roku zeszłym.

Plony tegoroczne zapowiadają się o 15—20% gorzej, niż w roku zeszłym, szczególnie w krajach bałtyckich. W związku z powyższem spodziewaną jest w roku bieżącym dostawa zaledwie 160.000 tonn, t. zn. o 40.000 tonn mniej, niż zużył w roku ubiegłym przemysł przędzalniczy zachodniej Europy. Zapasy przędzalni są wyczerpane, co też było jedną z przyczyn mocnej tendencji i zwyżki na włókno lniane na giełdzie międzynarodowej. Nie ulega wątpliwości, że były też i inne przyczyny, a mianowicie — ogólna zwyżka cen włókna, a przedewszystkiem bawełny. W roku bieżącym jedynie Sowiety zwiększyły obsiew lnu o 10%, lecz wobec gorszych perspektyw co do wysokości plonu trudno przypuszczać, by tegoroczny ogólny plon włókna w Sowietach okazał się wyższym od zeszłorocznego. Jeżeli chodzi o Sowiety, to nie należy przypuszczać, by stając się coraz silniejszym monopolistą na wszechświatowym rynku lniarskim, dążyły do zniżki cen na len, a raczej należy przypuszczać, że będą się starać wykorzystać swe położenie.

Jakaż stąd płynie nauka dla nas — lniarzy polskich? Nie ulega wątpliwości, że w roku bieżącym szczęśliwie wykazaliśmy dosyć zimnej krwi i obszaru zasianego lnem nie zmniejszyliśmy tak znacznie, jak to czynili nasi dalsi i bliżsi sąsiedzi. Jednakże w porównaniu z rokiem 1931 straciliśmy ponad 10.000 hektarów, a z rokiem 1930 — nawet 25.000 ha. Na złą konjunkturę nasze lniarstwo reagowało silniej w roku zeszłym, w innych krajach rezygnacja przyszła w roku bieżącym — roku, jak należy spodziewać się, przełomowym. Nie mniej rolnicy już w chwili obecnej winni rozpocząć przygotowania, by po pokryciu własnego zapotrzebowania, możliwie największe ilości włókna najstaranniej wyrobić i przygotować na sprzedaż.

Ponieważ w roku bieżącym lnu zasiano mniej, a i plony mogą być w poszczególnych rejonach gorsze od zeszłorocznych, należy szczególną uwagę zwrócić na staranną przeróbkę. Rok i 2 lata temu słomę i włókno lniane marnowaliśmy masami, bo powiadaliśmy — nie warto byłoby przerabiać Gdy brakło słomy na podściół — słaliśmy lnem, gdy trzeba było opału — paliliśmy len, a czasem i do dołów na drodze zwalano nieprzerobione włókno. W tym roku każdy kilogram słomy winien być pieczołowicie przerobiony, by się nic nie zmarnowało, gdyż jeżeli nawet włókno nie nada się do przerobu fabrycznego w kraju lub na eksport, zorganizowany przed rokiem przemysł samodziałowy da możność wytkania w chacie tkaninę, bądź workową, bądź też cienką na sprzedaż.

Lecz nietylko na przeróbkę włókna w tym roku należy zwrócić uwagę — trzeba zawczasu pomyśleć o tem, żeby na wiosnę w roku przyszłym zasiać lnu jak najwięcej. Przedewszystkiem musimy zachować do wiosny potrzebną ilość nasion lnu. Jeżeli mamy nasiona nieodpowiednie — należy je zmienić, i to zawczasu, zanim dobre siemię można dostać.

Jeżeli ceny na włókno w dalszym ciągu pójdą w górę, to w szeregu krai zaczną więcej uprawiać lnu, jednak w roku przyszłym w zachodniej Europie nie będą mogli b. znacznie podnieść uprawy, z powodu braku nasienia lnianego, którego nigdy za dużo nie mieli, a szczególnie obecnie, gdy tak znacznie zmniejszyli obsiewy lnu. Zwrócą się po nasiona do nas, może nawet zechcą dobrze zapłacić. Mamy tego dowody, gdyż już przed tygodniem zwróciła się jedna firma nasienna z Francji, poszukująca 5 wagonów nasion lnu z Wileńszczyzny.

Nie ulega wątpliwości, że w lniarstwie najcięższe chwile przetrwaliśmy. Dopomogły do przetrwania w pierwszej linji rządowe zakupy tkanin lnianych, przez intendenturę, monopol solny i t. d. Lecz przedewszystkiem zwrócenie uwagi na nasze samodziały lniane, wykonywane od początku do końca w chacie rolnika. Zakup samodziałów lnianych sprawił nawet zwiększenie obszaru zasiewu lnu w szeregu gminach, które silniej odczuły dobroczynny wpływ dopływu gotówki za pracę wiejskich kobiet.

Chociaż widzimy przebłyski lepszej chwili dla lnu i na innych odcinkach, to jednakże nie powinniśmy zniechęcać się do samodziałowego przemysłu. Odwrotnie, musimy go rozwijać, pamiętając, że jest on naszą potęgą w walce z możnemi, lecz nie zawsze nam przychylnemi, potęgami tego świata.

A więc do dzieła! Cały plon tegoroczny lnu jak najstaranniej przerobić; przygotować nasienie i ziemię, żeby wiosną więcej lnu zasiać; a w chacie prząść, prząść i tkać jaknajwięcej, bo tylko tą drogą stworzymy podwalinę bytu zbiedniałego rolnika północnej Polski, a Polsce damy własne włókno. Wtedy, gdy to uczynimy, spokojnie będziemy patrzeć na dalszą zwyżkę ceny amerykańskiej bawełny. Niech na kim innym odbijają amerykańscy plantatorzy bawełny za ostatnie lata poniesione straty. Bądźmy przewidujący i nie oglądajmy się na zagraniczne towary i kredyty, by potem nie mędrkować, tak jak powiada stare przysłowie — „po szkodzie".

A. POCZTER

Pochodzenie i systematyka lnu

Len uprawny *(Linum usitatissimum* L.*)* należy do rodziny lnowatych — *Linaceae*, liczącej około 100 różnych rodzajów. Są to przeważnie formy dzikorosnące. Spotykane są często, jako chwasty, np. *Linum catharticum*, również jako rośliny ozdobne w ogrodach, np. *Linum grandiflorum* Desf. o dużych czerwonych lub różowych kwiatach, *Linum flavum* o kwiatach żółtych, *L. perenne* — forma krzaczasta. Znane są również formy, z których ludność tubylcza otrzymuje włókno: *Linum marginale* A. Cunn. (= *L. angustifolium* D. C.) — w Australji, *L. Maritimum* L. — we wschodnich okolicach morza Śródziemnego, *L. perenne*, len wieloletni — w południ. części Rosji, Bułgarji, Rumunji, Austrji i na Węgrach, *L. sibiricum* D. C.— w Syberji i Azji zachodniej, w Ameryce zaś rozpowszechniony jest *Linum Lewisii* Pursch. Poza tem należy jeszcze wspomnieć o lnie wąskolistnym, *Linum angustifolium* Huds., również o użytkowości włókienniczej. Jest to forma trwała dwuletnia, wg. zaś danych T. Tammes, nawet jednoroczna. Rodzaj ten, rozpowszechniony w okolicach morza Śródziemnego, jest prawdopodobnie najbliżej spokrewniony z naszym lnem uprawnym. Od tego ostatniego różni się drobniejszemi ziarnem, torebką, kwiatami i liśćmi. Torebki przy dojrzewaniu pękają i nasiona wysypują się. Posiada większą ilość typów, które, jak zostało stwierdzone, są analogiczne do typów lnu uprawnego. Fakt ten świadczy o pewnem pokrewieństwie powyższych rodzajów.

Przechodząc do lnu uprawnego *(Linum usitatissimum* L.), należy stwierdzić, że rodzaj ten składa się z dużej ilości różnych dziedzicznie stałych form. Podział jego na typy zasadnicze przedstawia się następująco:

Linum usitatissimum L.
roślina jednoroczna

I. Torebki zamknięte
Linum vulgare Boeningh.

II. Torebki pękające
Linum crepitans Boeningh.

1. Forma jara
Linum typicum

2. Forma ozima
Linum bienne Mill.

A. drobnoziarnisty
microspermum.

B. gruboziarnisty
macrospermum.

Linum crepitans Boeningh, — skoczeń lub samosiej, posiada torebki pękające przy dojrzewaniu, wobec czego nasiona zostają wyrzucone. Wysokość rośliny wynosi 40—60 cm. Rozgałęzień u podstawy niema, u góry natomiast liczba ich jest dość znaczna. Kwiat drobny o kolorze najczęściej czerwonawo-liljowym. Ziarno drobne koloru brunatnego. Waga 1000 ziarn wynosi 4—5.5 gr. Uprawa jego była niegdyś dość rozpowszechniona, obecnie zaś ogranicza się do nieznacznej tylko powierzchni. Uprawiają go na włókno na Ukrainie, w Austrji, Bawarji, Wirtembergji, Tyrolu i półn. Hiszpanji. Okres wegetacyjny wynosi około 74 dni. Sprzątają go w okresie niezupełnej dojrzałości ze względu na zachowanie nasion. Włókno daje gorsze, niż len uprawny. Schilling uważa *L. crepitans* za formę wymierającą. Pod względem filogenetycznym jest len ten starszy od uprawnego.

Linum vulgare Boeningh, słowień lub wielkolen. Posiada torebki nasienne zamknięte. Są jednak formy o torebkach nieznacznie rozwartych. Cechą służącą do podziału w obrębie tego rodzaju jest zimotrwałość. Wyróżniają więc formy ozime — *Linum bienne,* „len zimowy“, który, wysiany w sierpniu lub wrześniu, dojrzewa w czerwcu — lipcu następnego roku, oraz formy jare — *Linum typicum,* „len letni“, wysiewamy od marca do czerwca, sprzątamy zaś w lipcu, sierpniu.

Linum bienne Mill. Len zimowy, jako roślina uprawna zajmuje obecnie nieznaczną tylko powierzchnię, przedtem jednak był więcej rozpowszechniony. Uprawiają go teraz jeszcze w Austrji, Bawarji, wsch. Francji i Hiszpanji, otrzymując włókno i ziarno. W krajach południowych rozwija się bardzo dobrze, natomiast w Europie środkowej wymaga do przezimowania okrywy śnieżnej, która go chroni przed mrozami. Może być również uprawiany jako jarzyna i wówczas nie stawia większych wymagań dla klimatu i temperatury. Ziarno ma kolor brunatny. Waga 1000 ziarn = 5—5.6 gr. Zasiany jesienią, wytwarza przed nastąpieniem zimy krótką łodyżkę, silnie u podstawy rozgałęzioną. Okrywa śnieżna chroni go przed większemi mrozami. Wczesną wiosną zaczyna intensywnie rosnąć. Pęd główny zamiera jeszcze przed okrywą śnieżną. Rozwijające się pędy boczne są wyprostowane, jeżeli mają kwiaty, albo pokładające się bez kwiatów. Wysokość rośliny sięga 60—80 cm., grubość — około 2,2 mm. Kwitnie niebiesko, kwiaty drobne. Wytwarza dużą ilość torebek, wobec czego plon ziarna jest bardzo znaczny. Zawartość włókna w łodydze wynosi, wg. Kremera, około 18.5%. Włókno jest bardzo ordynarne i idzie na wyroby grubych tkanin.

Poza *Linum bienne* Mill. znane są również inne formy zimowe, jak np. *Linum hyemale romanum* Heer., *L. ambiguum* Jordan. *L. catanense.* Naogół cała ta grupa lnów jest jeszcze mało zbadana. Większego znaczenia gospodarczego nie posiada.

Linum vulgare typicum — len jednoroczny, forma jara. Grupę tę tworzy len powszechnie

uprawiany, o zamkniętych torebkach i bardzo krótkim okresie wegetacyjnym, ograniczającym się do 3 — $3^1/_2$ miesięcy letnich. Posiada największe z pośród wszystkich innych lnów znaczenie gospodarcze i techniczne, dostarczając bardzo cenne włókno i ziarno. Lny grupy tej znane są jedynie jako rośliny uprawne, w stanie dzikim zupełnie nie spotykane. Przedstawiają ogromną różnorodność form i typów pod względem botanicznym, wobec czego usystematyzowanie ich sprawia dużą trudność. Próbowano je podzielić na 2 zasadnicze podgrupy: lny włókniste i oleiste, biorąc za punkt wyjścia kierunek użytkowości. Podział taki nie był jednak dostatecznie ścisły. Następnie obrano za podstawę cechy morfologiczne, jak wysokość rośliny, jej grubość i stopień gałęzistości. Droga ta również zawiodła, gdyż powyższe cechy są zależne w dużym stopniu od warunków zewnętrznych, od różnych zabiegów uprawnych i t. p. Musiano więc posługiwać się cechami stałemi, niezależnemi od żadnych wpływów. Takiemi okazały się, jak to stwierdziły badania Schillinga, wielkość kwiatu, torebki i ziarna, oraz waga 1000 ziarn. Ponieważ istnieje duża współzależność pomiędzy powyższemi cechami, praktycznie więc posługują się jedynie wagą 1000 ziarn. Na tej podstawie dzieli Schilling grupę *Linum vulgare typicum* na 2 podgrupy: *microspermum* — drobnoziarniste, oraz *macrospermum* — gruboziarniste. Podział ten uwzględnia również kierunek użytkowości rośliny, gdyż pierwsza grupa obejmuje przeważnie lny wybitnie włókniste, druga zaś — lny ziarnowe, oleiste.

Każda z powyższych podgrup zawiera większą ilość różnych form i typów:

A. Linum vulgare typicum microspermum. Cechy charakterystyczne: mała waga ziarna (waga 1000 ziarn = 3.4 – 5.3 gr.), drobne kwiaty (średnica kwiatu = 15—25 mm.), drobne torebki i nasiona. Należą tu formy o największej długości łodygi. W normalnych warunkach uprawy są to rośliny wysokie, o niedużej grubości łodygi (do 2 mm.), nieznacznie rozgałęzione u góry, u dołu prawie nigdy, często jednogłówkowe. Włókno jest przeważnie niezdrewniałe, wobec czego posiada wysoką wartość technologiczną. Są to lny o kierunku użytkowości włókienniczym. Okres wegetacyjny jest tu krótszy, niż u *macrospermum*. Uprawiane są przeważnie w Europie i Azji.

W obrębie podgrupy *microspermum* wyróżnia się na podstawie wysokości łodygi, gałęzistości, ilości torebek i kształcie rośliny, następujące 3 typy (Wawiłow): lny długie, tak zw. ros. „dołguńce"— *elongatae*, lny krótkie, ros. „kudrjasze"— *brevimulticaules* i lny pośrednie — *intermediae*.

I. Lny długie — *elongatae* lub *longicaule*, są to rośliny wysokie, słabo u góry rozgałęzione, często jednogłówkowe. Mają dużą długość techniczną i krótką część rozgałęzioną. Kwiaty drobne. System korzeniowy słabo rozwinięty. Rodzaj użytkowości—włókno. Okres wegetacyjny jest bardzo krótki, dzięki czemu uprawa ich sięga daleko na północ. Mogą być również uprawiane i na południu dzięki ich oszczędnemu wydatkowaniu wody.

Na podstawie koloru ziarna i kwiatów wyróżnia się:

a) ziarno brunatne *(pheospermum)*. 1) Kwiaty niebieskie *(coeruleum)* z sinemi pylnikami. Lny długie, niebieskie, najbardziej rozpowszechnione. 2) Kwiaty białe *(album)* z sinemi pylnikami. Lny długie, białe. Uprawiane w Holandji, na Łotwie i Litwie.

b) ziarna oliwkowe *(chlorospermum)*. Kwiaty różowe *(roseum)* z żółtemi pylnikami. Lny długie, różowe. Do tych należy m. in. gatunek wyselekcjonowany przez Althauzena.

II. Lny krótkie rozgałęzione—*brevimulticaules*. Rośliny niskie, rozkrzewione, znacznie rozgałęzione, o dużej ilości torebek. Łodygi gęsto ulistnione. Kwiaty średnie lub drobne. System korzeniowy silniej rozwinięty, niż u lnów długich. Kierunek użytkowości — produkcja ziarna, którego plony są bardzo wysokie. Nasiona mają większy % tłuszczu, niż u *elongatae*. Okres wegetacyjny jest również dłuższy. Są późno dojrzewające. Uprawiane są w miejscowościach południowych, ubogich w wilgoć.

a) ziarno brunatne *(pheospermum)*. Kwiaty niebieskie *(coeruleum)* z sinemi pylnikami. Lny krótkie, brunatnoziarniste. Uprawiane w południowo-zachodniej Azji.

b) ziarno żółte *(xanthospermum)*. Kwiaty białe *(album)* z żółtemi pylnikami. Lny krótkie, żółtoziarniste. Uprawa ich rozwinięta jest w Chiwie.

III. Lny pośrednie—*intermediae*. Pod względem cech morfologicznych zajmują miejsce pośrednie między *elongatae* a *brevimulticaules*. Uprawiane są naogół w celu otrzymania ziarna, rzadziej na włókno.

a) ziarno brunatne *(pheospermum)*. 1) Kwiaty niebieskie *(coeruleum)* z sinemi pylnikami. Niebieskie lny pośrednie. Uprawa bardzo rozpowszechniona. 2) Kwiaty fioletowe *(violaceum)* z sinemi pylnikami. Fioletowe lny pośrednie. 3) Kwiaty białe *(album)* z sinemi pylnikami. Białe lny pośrednie.

B. Linum vulgare typicum macrospermum. Cechy charakterystyczne: duża waga ziarna (waga 1000 ziarn = 5.4 — 15 gr.), duże kwiaty, torebki i nasiona. Największa długość roślin sięga 90 cm. Naogół są niższe od lnów drobnoziarnistych. Włókno wykazuje większy stopień zdrewnienia, wobec czego posiada bardzo małą wartość przędzalniczą. Rośliny te objawiają tendencję do krzewienia i rozgałęzienia, dzięki czemu osiągane są duże plony ziarna. Uprawiane są jedynie, jako rośliny oleiste. Nasiona zawierają bardzo duży % tłuszczu. Okres wegetacyjny jest naogół dłuższy, niż u lnów drobnoziarnistych. Rozpowszechnienie — okolice morza Śródziemnego, Mała Azja, południ. Rosja, Indje i Ameryka półn. Kwiaty duże niebieskie, ziarno brunatne.

P o c h o d z e n i e lnu uprawnego nie jest dokładnie znane. Jak wspomniano wyżej, len ten

znany jest jedynie jako forma uprawna, w stanie dzikim dotychczas go nie znaleziono. Powyższa okoliczność oraz brak właściwości, umożliwiających łatwe rozmnażanie w warunkach naturalnych, każe przypuszczać, że *Linum usitatissimum vulgare* powstał drogą nieświadomej selekcji przez człowieka. Za formę wyjściową uważają niektórzy badacze *Linum angustifolium*, z którym *Linum vulgare* wykazuje pewną analogję tak pod względem cech morfologicznych, jak i składu genetycznego. Stwierdzono bowiem, że oba te rodzaje, odznaczające się ogromną rożnorodnością form, posiadają wspólne cechy, pozwalające na ułożenie w ich obrębie szeregów homologicznych. Z prawa zaś Wawiłowa (prawo szeregów homologicznych) wynika, że grupy takie powinny być spokrewnione. Następnie stwierdzono (Marcenicyna), że *L. angustifolium* i *L. vulgare* mają jednakową ilość chromozomów, równą 32 w stanie diploidalnym, poza tem dają się z powodzeniem krzyżować (T. Tammes). Zrobiono zówneż przypuszczenie, że powinny istnieć formy pośrednie pomiędzy powyższemi rodzajami; Heer uważał nawet za takie *Linum byemale romanum* oraz *L. ambiguum* Jordan. O wiele bliższym od *L. vulgare* do formy pierwotnej jest *Linum crepitans*, za czem przemawia jego zdolność do samorzutnego rozmnażania się (pękanie torebek). Schilling uważa, że *L. angustifolium* został niegdyś wzięty przez człowieka do uprawy, z niego zaś, prawdopodobnie przez *L. crepitans*, wytworzył się len obecnie uprawiany *(L. vulgare)*.

Co się tyczy miejsca pochodzenia lnu, zostało one niedawno ustalone przez Wawiłowa. Wychodząc z założenia, że ojczyzną każdej rośliny powinna być miejscowość, najbardziej obfitująca w różnorodne jej dzikie formy, przyjął Wawiłow, że len posiada dwa ogniska pochodzenia. Ojczyzną lnów drobnoziarnistych, *microspermum*, jest południ.-zach. Azja. Stąd nastąpiło rozpowszechnienie lnów tych głównie w kierunku północno-zachodnim, co się odbywało dzięki selekcji naturalnej. Czynnikiem decydującym była tu długość okresu wegetacyjnego. W strefie południowej umiejscowiły się lny o dłuższym okresie wegetacyjnym, a więc lny krótkie, *brevimulticaules*, oraz późno dojrzewające pośrednie lny ziarnowe — *intermediae*. Na średniej szerokości geograficznej ustaliła się grupa wczesnych lnów pośrednich, najdalej zaś na północ posunęły się lny długie, które, dzięki krótkiemu okresowi wegetacyjnemu, dostosowały się do surowego klimatu.

Drugiem ogniskiem jest, wg. Wawiłowa, wybrzeże morza Śródziemnego : Egipt, Palestyna, Mała Azja, Grecja, Włochy i Hiszpanja są ojczyzną lnów gruboziarnistych — *macrospermum*. Stąd nastąpiło rozprzestrzenienie ich w kierunku północno-wschodnim, związane ze zmniejszeniem stopnia intensywności pewnych cech charakterystycznych, jak np. wysokość plonu ziarna, wielkość ziarna, zawartość tłuszczu i t. d.

Zupełnie odosobnionym od obu powyższych grup przedstawia się *len abisyński*. Odznacza się on karłowatym wzrostem, drobnemi listkami, kwiatami, torebkami i nasionami. Możliwem jest, że len ten tworzy samodzielną grupę pod względem pochodzenia, którego miejscem może być Abisynja oraz rejony górskie Afryki wschodniej.

Literatura:

1) *E. Elładi.* Len. Leningrad 1928.
2) „ Len-pryguniec. Leningrad 1929. Trudy po Pr. Bot., Gen. i Sel., T. XXII.
3) *R. O. Herzog.* Der Flachs. Berlin 1930.
4) *T. Tammes.* Der Flachsstengel. Haarlem 1907.
5) „ Die Genetik des Leins. 1930.
6) *Fr. Tobler.* Der Flachs als Faser—und Ölpflanze. Berlin 1930.
7) *S. Żegałow.* Wwiedienije w sielekciju sielskochoziajstwiennych rastienij. Leningrad 1930.

Inż. A. BENDYCH

Zbiórka samodziałowych płócien lnianych

Jesienią roku ubiegłego podjęły Bazary Przemysłu Ludowego 4-ch województw półn.-wschodnich próbę zbiórki i zbywania samodziałowych tkanin lnianych. Dziś po upływie 3-ch kwartałów akcji można już poczynić pewne podsumowania i wysnuć horoskopy na najbliższą przyszłość.

Ilość krosien liczono przypuszczalnie na kilka dziesiątków tysięcy w każdem z 4-ch województw. Wyniki ankiety wydziału przemysłowego urzędu wojew. w Wilnie potwierdziły to : województwo wileńskie posiada 88.000 krosien i 190.000 kołowrotków. Na terenie objętym akcją bazarów można przyjmować ilość krosien wiejskich na około 300.000 sztuk. Jest to więc wielka siła wytwórcza. Że urządzenia te zachowały się w takiej obfitości, dowodzi to tylko tego, iż miały one gospodarczą rację bytu, nawet w czasach lepszych, kiedy było za co kupować materjały fabryczne. Tem większą rację mają one dla wsi dzisiaj, kiedy o grosz jest tam tak trudno i gdy wieś radaby nawet w 100% być samowystarczalną. Wieś produkuje głównie na swoje potrzeby, zbywa zaś bardzo mały procent, jako nadwyżkę ponad zapotrzebowanie własne. Chociaż bazary w czasie 3-ch kwartałów, (a właściwie półrocza, bo kwartał pierwszy należy traktować jako okres próbny) zdołały zebrać zaledwie około 400.000 m. b., a zbyć około 350.000 m. co stanowi niewielki odsetek produkcji ogólnej, to jednak łatwo było przekonać się, że akcja bazarów stała się na objętych terenach regulatorem cen

na płótna samodziałowe, przyczyniła się do zwiększenia produkcji tych płócien i ujednostajnienia ich gatunków. Dziać się to mogło tylko dzięki temu, że drobny rolnik większość swych płócien przeznacza dla siebie, a na rynek dawał nadwyżkę. W sezonie ubiegłym, kiedy len był tani, a o zarobki było trudno, podaż płótna była bardzo duża. Przy dużym napływie mogły bazary łatwiej dobierać partje, jakich wymagał rynek — gatunki nieodpowiednie, czy to szerokością, czy wykonaniem, wracały do własnego spożycia wsi. Spostrzec się dało, iż, jeżeli tylko gatunek posiadanego surowca na to pozwalał, tkaczki wiejskie bardzo szybko przystosowywały się do wymagań stawianych na odbiorach. Jasnem się tedy stawało, że świadoma celu i konsekwentna w swych wymaganiach akcja handlowa może daleko szybciej i pewniej urabiać i nastawiać produkcję, aniżeli najlepsza praca instruktorska czy propaganda słowna.

Na zbiórkach gromadziły bazary w ubiegłym sezonie przeważnie płótno czesankowe gładkie, na drugiem miejscu był ręcznik deseniowy, a wreszcie zgrzebne płótno na worki. Zebrano płótna czesankowego, cienkiego 1% ogólnej ilości, średniego 29%, grubego 46%, na ręczniki w deseń 18% i płótna zgrzebnego na worki 6%. Dominowało grube płótno czesankowe, którego wieśniak sam najwięcej zużywa i które najlepiej umie wyrabiać. Umiejętność przygotowania cienkiego płótna, jako wynik szeregu racjonalnych zabiegów, od zasiewu lnu począwszy, — nie jest dziś zjawiskiem powszechnem i dlatego za płótno cienkie żądano cen nieproporcjonalnie wysokich. Przez magazyny bazarów bardzo mało przeszło płótna cienkiego. Nie należy jednak wątpić, że stan ten będzie się z roku na rok poprawiał. Tkaczka wiejska bardzo szybko pojmie, że gdy z 1 kg. lnu czesanego wyrobi 4 m. płótna grubego i dostanie za nie np. 4,40 zł., to korzystniej jest wyrobić z 1 kg. lnu 5 m. płótna średniego i otrzymać za nie 6 zł., a jeszcze lepiej 6 metr. płótna cienkiego za 7,80 zł. Cienkie płótno deseniowe na obrus, czy ręcznik, da jej jeszcze więcej dochodu z 1 kg. lnu. Rzecz prosta, że zwiększanie dochodu z 1 kg. lnu jest poniekąd skutkiem umiejętności, ale głównie — włożonej pracy. Może być, że praca ta będzie skromnie wynagradzana — może zaledwie po 60 groszy do 1 zł. za zimowy dzień, ale im produkt doskonalszy, łatwiej jest go sprzedać a i zarobek dzienny wypadnie większy aniżeli przy wyrobie grubych płócien. Umiejętne różniczkowanie cen na płótna przy dużej ambicji zawodowej naszych wieśniaczek, bardzo silnie wpłynie na poprawę produkcji. Bazary, jak dotychczas, będą mogły w przyszłym sezonie znowu posunąć naprzód sprawę przystosowania się producenta do potrzeb rynku.

Bardzo mały był obrót tkaninami na worki. Konsumenci worka żądali zbliżenia cen worków lnianych do cen worka jutowego. Ponieważ to mogło nastąpić w wypadku produkowania worków ze złych gatunków lnianego płótna workowego, przeto bazary tą drogą pójść nie mogły. Słuszny bowiem jest pogląd, że muszą być zmienione zapatrywania konsumentów na worki. Dzisiejszy pogląd, iż worek powinien wystarczyć do jednorazowego użycia musi ustąpić miejsca zapatrywaniu, że worek może służyć do wielokrotnego użycia. Wtedy dopiero kalkulacja przemysłowca czy kupca wykaże, iż worek lniany, mimo pozorów, jest od jutowego tańszy. Worek lniany, aby skutecznie konkurował z jutowym, musi być dobry, przydatny do prania i wielokrotnego użycia. Słusznem jest przeto, że będzie on od jutowego droższy. Zapowiedzią zmiany zapatrywań jest stanowisko Monopolu Solnego, który postanowił na próbę zakupić partję dobrych worków lnianych, projektując 5-krotne ich pranie i użycie. Nie należy wątpić, iż za tym dobrym przykładem pójdą i inni wielcy konsumenci worka, a wtedy bazary pracować będą we właściwym kierunku, t. zn. uszlachetnienia, a nie degenerowania produkcji.

Artykułem, który w gatunku i cenie jest bliski wymaganiom rynku — jest ręcznik. Był on i jeszcze jest niewyrównany, ale już ubiegły sezon przyniósł pewne wyrównanie. Można przypuszczać, że w niedługim czasie uda się usprawnić produkcję na mniejszych rejonach i zrównać ją z dominującym typem dobrego, czesankowego ręcznika deseniowego. Bliski mu jest obrus, ale wieś nasza daje obrusy zszywane, gdyż nie ma dość szerokich krosien. Dziś niema mowy o propagowaniu szerokiego krosna, bo wieś jest zbyt biedna by je kupować, ale gdy tylko warunki się polepszą, bazary do tej sprawy powrócą i będą ją popierały, gdyż w szerokim obrusie tkaczka wiejska najdrożej może sprzedać swój len i swoją pracę.

Zbiórka płótna w ubiegłym sezonie wynosiła w poszczególnych bazarach kwartalnie w metrach bieżących:

Kwartał	Nowogródek	Wilno	Białystok	Polesie	Razem
Do 1. X. 1931.	11.000	—	—	—	11.000
1.X.31.—31. XII. 31.	23.000	12.000	5.000	—	40.009
1. I. 32.—30. III. 32.	38 000	55.000.	37.000	2.000	132.000
1. IV. 32.—30 VI.32.	55.000	75 000	50.000	21.000	201.000
	127.000	142.000	92.000	23.000	384.000

W pracy swej bazary pozostawały w ścisłym kontakcie z Towarzystwem Lniarskim, Towarzystwami Organizacyj i Kółek Rolniczych, Komitetem Opieki nad wsią wileńską, korzystały z wydatnego poparcia władz wojskowych, administracyjnych i samorządowych oraz opierały się na handlowej współpracy spółdzielni rolniczo-handlowych. Zbiórki płótna były prowadzone w 25 punktach woj. wileńskiego, w 13 punktach woj. białostockiego, w 11 punktach woj. nowogródzkiego i 7 punktach woj. poleskiego.

FR. JANIK

O produkcji domowej przędzy lnianej

Wzrost zapotrzebowania na pewne gatunki tkanin domowych, zmusza niejako zainteresowanych do uregulowania wiejskiego przędzalnictwa. Wprawdzie informacje tego rodzaju w teorji łatwiej stosować niż w praktyce, jednak spółdzielnie nabywające tkaniny powinny podane niżej wskazówki udzielać przędkom i tkaczkom wiejskim, aby z czasem ustalić sposób motania przędzy w motkach (talkach) jednakowej miary t. j. obwodu motka, ilości pasm, a także liczby nici w pasmie.

Chcąc wiejskie tkactwo i przędzalnictwo ręczne zreformować, należy przyjąć jeden system motania nici, któryby ułatwił domowemu tkactwu określanie długości danej przędzy, a zatem jej ceny i wskazał przeznaczenie jej na odpowiednią gęstość i gatunek tkaniny. Nie będę tu zaznaczał, że z wyczesków lnianych i krótkich, gorszych gatunków włókien, należy prząść nici grubsze, luźniej skręcone i zwykle przeznaczane na wątek — o tem każda przędka i tkaczka wiejska wie dobrze — ale podkreślić muszę, że trzeba zastosować jednakową długość nitki w motku.

Aby ułatwić tkaczkom obliczenia, prządki wzorować się powinny na fabrycznych sposobach motania przędzy. Jak wiadomo motanie przędzy lnianej w fabrykach odbywa się według jednego wymiaru: dla każdej grubości nitki numer przędzy określa się ilością pasm po 300 yardów (274 metry) idących na jeden funt angielski (453.5 grama) to znaczy, że n. p. Nr. 10 przędzy lnianej czy pakulanej ma 10 pasm po 274 metry długości nitki w pasmie, czyli jeden motek tego numeru przędzy waży 1 funt angielski i zawiera w sobie nitkę, długości 2.740 metrów.

W przędzalnictwie wiejskiem przyjąć należy cztery grubości przędzy. Nie znaczy to, że ściśle przestrzegać trzeba określonych czterech numerów, lecz czterech rodzajów nici, a mianowicie:

1) Przędzę grubszą, z konopi i wyczesków lnianych użyć na tkanie worków do wszelkiego użytku, chodników, sienników i t. p.; grubość jej może być poczynając od Nr. 4 do 8-go.

2) Cieńszy gatunek, z gorszego lnu, o krótszych i kruchszych włóknach, — prząść nitki grubości od 10—14 numerów, które użyć można będzie na ręczniki, grubsze płótna i zwykłe t. zw. dymki,

3) Cienką, od Nr. 18 — 22, wyprzędzoną z dobrego i wyczesanego lnu do tkania lepszych gatunków płótna, drelichów i dekoracyjnych tkanin, barwionych nietylko w wątku lecz i w nitkach osnowowych.

4) Najcieńszą przędzę, prząść z wyborowych gatunków lnu, dobrze wyczesanego. Pożądanem w tych wypadkach byłoby przygotowanie specjalnego gatunku włókna z lnu niedojrzałego, zerwanego w czasie kwitnienia, a zatem miękkiego, jasnego koloru, o cienkiem, elastycznem włóknie i z tego rodzaju lnu prząść najcieńsze nici do 30-go numeru, użytecznego na bieliznę stołową, prześcieradła pod koce, materjały na ubrania damskie blichowane i barwione i t. p.

Powyższą klasyfikację uważam za możliwą do przyjęcia przez prządki wiejskie, jednak przy zamawianiu przędzy należy im dodawać odpowiednie próbki nici, z poleceniem motania na motowidłach jednakowej długości, po określonej ilości nici w pasmie i odpowiedniej ilości pasm w motku.

Dotychczas prządki wiejskie nie mają stałego sposobu obliczania długości motków, ilości pasm, i ilości nici w pasmie i oprócz tego w wielu wypadkach zwijają nici na kłębki lub t. zw. krzyżaki (szpule). Taka niejednostajność motania przędzy utrudnia tkaczowi obliczenie długości nici pojedyńczych, które musi znać, aby z danej mu partji przędzy snuć odpowiedniej długości osnowę i by pozostawiona ilość przędzy wystarczała mu na wytkanie narządzonej osnowy.

Dla ustalenia motania przędzy proponowałbym używać motowideł o wysokości 57 cm., które dadzą obwód motka na 228 cm. W motku zaś powinno być 20 pasm po 30 nici lub 10 pasm po 60 nici i te razem wydadzą motek o długości nitki pojedyńczej na 1.368 metrów, który równać się będzie połowie długości motka motania fabrycznego.

Taki podział podaję i dlatego, że większość prządek wiejskich w podobny sposób przędzę mota, różnice zachodzą głównie w wysokości motowideł, które wydają motki długości w obwodzie od dwóch do trzech metr. Ponieważ przerobienie motowidła nie przedstawia żadnej trudności, przeto ujednostajnienie motania ręcznej przędzy łatwo się da przeprowadzić. Mając motki o jednakowej długości nitki pojedyńczej, wystarczy daną partję przędzy przeważyć i obliczyć motki, aby ustalić grubość t. j. jej numer, a zatem i cenę bądź za klg. lub motki.

Powyższa reforma w przędzeniu lnu okaże się w przyszłości bardzo pożyteczną dla tkaczy przyjmujących zamówienia tkanin określonej długości i wówczas obliczenie potrzebnej ilości pieniędzy na oznaczone materjały, nie będzie przedstawiać żadnej trudności. Muszę jeszcze zwrócić uwagę na skręt nici, który powinien być równomierny — ani zasłaby, ani też zamocny, a nitka o ile możności jednostajnej grubości. Przy luźnym skręcie nitka w tkaninie rozsuwa się, odpuszczając pojedyńcze włókna i nie wytrzymuje tarcia grzebienia i nicielnic podczas tkania, zaś mocno skręcona przy napięciu osnowy pęka, a w wątku kurcząc się, pozostawia na powierzchni pętelki, co czyni tkaninę niegładką, trudną do blichowania i barwienia.

Inż. A BENDYCH

Wata opatrunkowa ze lnu

Wata opatrunkowa, aby odpowiadała swemu przeznaczeniu, musi być idealnie czysta, wolna od pyłu i resztek kwasów bądź ługów, musi być doskonale odtłuszczona i wolna od substancyj woskowych, które przeszkadzałyby pochłanianiu wilgoci, a dalej — winna wata posiadać zdolność lekkiego spilśniania się, aby w użyciu nie oddzielała luźnych włókienek mogących zanieczyszczać opatrywane powierzchnie. Dobrze oczyszczona, o pełnej płynochłonności wata ma kolor lekkożółtawy, mleczny. Dla większej pokupności waty bieli się ją dokładniej, niżby tego wymagała konieczność uzyskania potrzebnych własności fizykalnych, a nawet zabarwia się ją lekko niebieskim kolorem, aby uzyskać śnieżną białość. W niczem to jakości waty nie podnosi — jest jedynie wątpliwej wartości atutem handlowym.

Drugim czysto handlowym efektem jest skrzyp waty w dotknięciu. Dodatkowy zabieg „naskrzypiania" waty polega na zastosowaniu kąpieli mydlanej, strąceniu mydła przez płókanie waty w słabym roztworze kwasu siarczanego, winnego lub mrówczanego i kilkakrotnem wypłókaniu w czystej zimnej wodzie. Operacja ta pozostawia ślady mydła, kwasu siarczanego lub mrówczanego, co nie ulepsza waty w jej zastosowaniu higjenicznem. Skrzypienie jest wprawdzie dowodem dobrego wyługowania waty — dowodem wystarczającym ale nie koniecznym. Bez szkody, a nawet z korzyścią możnaby „naskrzypiania" waty poniechać, a dobre odtłuszczenie najpewniej określać przez wrzucenie kłaczka waty do wody: jeżeli wata po pewnym czasie zatonie, będzie to dowodem jej chłonności, a tem samem i dobrego odtłuszczenia.

W użyciu dominuje dotychczas wata bawełniana. Ma ona poważnego konkurenta w ligninie, a ostatnio jako nowy współzawodnik wystąpiła wata z kotonizowanego lnu.

Dziś, w dobie wysiłków o jak najszersze stosowanie surowców rodzimych, winien polski świat lekarski zainteresować się ligniną pochodzenia krajowego, a przedewszystkiem watą lnianą.

Lignina jest dużo od waty bawełnianej tańsza, ale też nie dorównuje jej w gatunku. Lignina powstaje z mielonych włókienek drzewnych, musi więc zawierać odrobinę kleju pochodzenia organicznego, który nadaje drobniutkim włókienkom potrzebną spoistość. Kleje te, mimo dezynfekowania ich, mają skłonność do tworzenia fermentów gdy lignina jest zawilgocona. Obniża to jej wartość jako środka opatrunkowego. Niekorzystną jest w zastosowaniu ligniny i ta okoliczność, że zwartość jej nie jest pewna i że zawsze może zachodzić obawa, iż jakaś cząstka oderwie się i pozostanie w opatrywanej ranie. Lignina dzięki swym własnościom fizykalnym ma ograniczony zakres zastosowania jako materjał opatrunkowy.

Wata lniana jest pełnowartościowym środkiem opatrunkowym — posiada bowiem wszystkie właściwości wymagane od dobrej waty. Nie jest ona artykułem zupełnie nowym: przed kilkudziesięciu laty były w powszechnem użyciu szarpie lniane, strukturą swą bardzo zbliżone do waty. Już w końcu 18-go wieku wyrabiano w Anglji watę lnianą wprost z gorszych gatunków włókna, wzgl. pakuł lnianych. Zwycięski pochód bawełny zniszczył te placówki — zaprzestano używania waty lnianej. Jednak palmy pierwszeństwa nie zdołała bawełna wydrzeć wacie lnianej: do dziś dnia i szarpie i wata lniana zachowały jak najlepsze tradycje pierwszorzędnego środka opatrunkowego.

Wata — czy bawełniana czy lniana — jest lekką pilśnią elementarnych włókienek odtłuszczonych i wybielonych. Dobrze przeprowadzone bielące procesy chemiczne pozostawiają czystą celulozę, która sama przez się jest doskonałym chłonnikiem wilgoci. Elementarne włókienka bielonych lnu i bawełny mają dużo podobieństwa: różnią się jedynie tem, że włókienko lniane jest prawie pełnem wrzecionkiem o przekroju wieloboku, zamkniętem z obu stron, a włókienko bawełny posiada wewnątrz o wiele znaczniejszą próżną przestrzeń t. zw. lumen, dzięki czemu ma ono kształt tasiemkowaty i jest skłonne do zwijania się, a tem samem łatwiej spilśnia się niż lniane. Obecność w bawełnie wewnętrznej przestrzeni próżniowej, otwartej jednym końcem dla dostępu odczynników stosowanych w przeróbce waty nie może być atoli korzystną pod względem higjenicznym. Wata bawełniana próbowana papierkiem lakmusowym może zewnętrznie nie wykazać śladów kwasu czy alkaljów, a mimo to próżne środki włókienek mogą zawierać ukryte resztki któregoś z tych czynników, co jako drobna nawet niewiadoma, nie zawsze będzie miłem dla higjenisty. Wata lniana jest w tym wypadku zupełnie pewną, gdyż włókienko jej nie ma żadnych zakamarków, gdzie mogłyby się ukryć jakieś niepożądane resztki.

Używając watę lnianą w lecznictwie, nasz świat lekarski nietylko robiłby tak nam potrzebne miejsce dla surowca krajowego, ale i oddawałby rzetelną przysługę aseptyce służby opatrunkowej. Przy dobrej woli instytucyj rządowych i komunalnych patronujących szpitalnictwu jak również i praktykujących lekarzy możnaby w niedługim czasie zupełnie wyrugować watę bawełnianą.

Do przerobu na watę lnianą nadają się wszystkie gatunki przędziwa lnianego wolne od paździerza, a praktycznie ze względu na cenę: wyczeski fabryczne lub chałupnicze t. zw. kądziel,

odpadki z przędzalń i tkalni przemysłowych, a wreszcie kądziel lniana raz już użyta w stanie surowym, jako wata na kołdry czy też ciepłe ubrania wiejskie. Używanej kądzieli „kołdrowej“ wysyła Wileńszczyzna zagranicę około 30 wagonów rocznie po śmiesznie niskich cenach.

Proces przeróbki lnu na watę jest w zasadzie zupełnie podobny do bawełnianego, z tą jedynie różnicą, że bielenie włókna lnianego trwa dużo dłużej, niż bawełnianego i jest przez to droższe. Len, aby stał się czystą celulozą traci 30—42% swej wagi początkowej, — bawełna zaś zaledwie 12 — 15%. Koszta bielenia są też dla lnu prawie dwa razy tak duże jak dla bawełny. Dalszy przebieg rozluźnienia, formowania runa, zwijania rulonów i pakowania jest podobny i pociąga jednakowe koszta.

Wata lniana kosztuje dziś cośkolwiek drożej od bawełnianej—opinja Ministerstwa Przem. i Handlu usprawiedliwia zwyżkę ceny o 8% ponad bawełnianą. Należy się spodziewać, że z czasem ceny wyrównają się, szczególnie przy użyciu jako surowca kądzieli „kołdrowej“.

W Polsce watę lnianą hygroskopijną i szpitalną wyrabia fabryka „Veletudo“ Wieś Zapole p.Grodzisk Mazowiecki. (Zjednoczenie spółdzielcze Samorządów Powiatowych). Zapotrzebowanie na watę w Polsce jest b. duże, znaczne ilości waty spożywają kasy chorych i szpitalnictwo. Należy mieć nadzieję, że fabryki waty lnianej rychło powstaną w naszych rejonach masowej uprawy lnu.

T. L.

Cukier w worku lnianym zmniejszy bezrobocie

Dnia 1 września r. b. został wydany dekret Prezydenta R. P., mocą którego wprowadzono szereg opłat, przeznaczonych na zasilenie środków do walki z bezrobociem.

Ciężki jest stan gospodarczy i dlatego wszystkie środki, które zmierzają do zmniejszenia bezrobocia i ulżenia doli ludzi pozbawionych pracy, spotykają się ze zrozumieniem. Między innemi został opodatkowany cukier, przeznaczony na wewnętrzne spożycie, sumą 50 gr. od 100 kg. Wobec rocznego spożycia około 3.000.000 q. dać może ten podatek 1.500.000 zł. Suma ta użyta na zasiłki, licząc około 3 zł. dziennie, da możność wypłacenia ½ miljona dniówek bezrobotnym.

Jednakże użytkowanie w ten sposób kwot nie wpłynie ani trochę na usunęcie przyczyn kryzysu, nie stworzy nowych możliwości dla pracy wewnątrz kraju. A właśnie w cukrze tkwią ogromne możliwości znalezienia dużych ilości pracy.

Cukier przed wy'ściem z fabryki winien być opakowany. W chwili obecnej opakowanie cukru odbywa się wyłącznie w workach jutowych, wytwarzanych z juty importowanej z Indyj. Opakowanie z juty kosztuje około 1,5 zł. na 100 kg. cukru. Za surowiec jutowy potrzebny do zrobienia worka jutowego płacimy około ½ zł. zagranicy, reszta stanowi koszt przerobu juty i zysk kartelu jutowego.

Przejście z opakowania jutowego do worków lnianych podroży opakowanie cukru o około 1 zł. na 100 kg. Przechodząc na opakowanie połowy cukru w worki lniane obciążamy każde 100 kg. cukru, sprzedanego wewnątrz kraju, dodatkową sumą 50 gr. i cały cukier sprzedany w kraju ogólną sumą 1.500.000 zł.

Wprowadzenie przymusu używania do opakowania cukru worków lnianych stworzy zbyt na około 1.500 — 2.000 tonn włókna lnianego gorszego gatunku, na sumę około 1.500.000 zł., dając podstawę do uprawy lnu na około 5.000 ha i zatrudniając przy uprawie i przeróbce lnu ponad 500.000 dni pracy.

Fabryczny przerób włókna lnianego na przędzę jest powolniejszy od przerobu juty—wymaga większej ilości (parokrotnie) robotnika, a więc jest droższy. Lecz czyż w chwili szukania sposobów walki z bezrobociem racjonalnem będzie iść w kierunku bardziej ekonomicznego przerobu zagranicznego surowca, wtedy gdy produkcja surowca krajowego skazana jest na upadek.

Należy zanotować, iż, jakkolwiek rolnictwo nasze popada w coraz większą depresję produkcyjną — zmniejsza się w dalszym ciągu obszar pod obsiewem lnu (1930 r. — 117.000 ha, 1931 r. — 102.000 ha, 1932 r. — 90.000 ha) — jakkolwiek logika i żelazna konieczność wskazują, że produkcję włókna musimy rozszerzyć, gdyż jest to jeszcze jedyna nie wyzyskana możliwość produkcyjna. Zachłanność przemysłu i błędna kalkulacja nie pozwalają nam zejść z błędnej drogi, która może doprowadzić do katastrofy w pierwszej linji przemysłu, opartego na zagranicznym surowcu.

Wyprodukowanie 1½ miljona worków lnianych, dając podstawę do uprawy 5.000 ha lnu, w razie wyrobu tych worków w gospodarstwie rolnika, produkującego len sposobem samodziałowym, pochłonie 3.000.000 dni pracy, co łącznie z pracą zużytą przy uprawie i wyprawie lnu da 3½ dni roboczych i spowoduje dopływ do rolnictwa 3½ miljona złotych, a zaoszczędzi krajowi około ½ miljona złotych, które nie wyjdą za surowiec zagranicę.

Opodatkowanie cukru 50 gr. od 100 kg. da skarbowi żywą gotówkę do interwencji na najbardziej zagrożonych odcinkach bezrobocia. Wprowadzenie przymusu opakowania połowy produkcji cukru w worki samodziałowe, podroży 100 kg. cukru jeszcze o 50 gr., lecz stanie się trwałą cegiełką w budowie fundamentów pod nową, racjonalną gospodarkę, opartą na równouprawnieniu rolnictwa i przemysłu, dążąca do wyzyskania naszych przyrodzonych bogactw, a nie na marnowanie ich.

Zbiedniała do reszty wieś przestała niemal używać cukier. Możność spieniężenia produkowanego lnu, a przedewszystkiem wyrobów z lnu, przyczynić się może do znacznego zwiększenia siły nabywczej rolników, co też pośrednio odbije się na zwiększeniu spożycia cukru.

Cukier w workach z juty krzepi kieszeń plantatora w Indjach i kartelu jutowego. Worek z naszego lnu osłodzi dolę rolnika i jest jednym z warunków sanacji naszego cukrownictwa.

A. SIEMIONOW

Wyroby z rogoży lipowej

Lipa w Polsce jest drzewem głównie dekoracyjnem i tylko na południu w Karpatach tworzy lasy czysto lipowe, albo pospołu z innemi drzewami. W niektórych, poza południem, okolicach Polski występuje w lasach mieszanych.

Lipa ścinana na materjał drzewny jest zazwyczaj korowana, lecz kora nie zawsze jest skrzętnie zbierana, a często marnuje się. A przecież zawiera ona warstwę wewnętrzną, tak zw. warstwę łyka, które wykorzystać można do wyrobu makat, worków, innych materjałów opakunkowych, a także służyć może jako materjał do krycia dachów.

Ze względu na sposób i miejsce otrzymywania surowca jest możliwość rozwoju przemysłu rogożowego, jako przemysłu chałupniczego. W tym kierunku poszedł rozwój tego przemysłu w Rosji, gdzie rozwinął się w części północno-wschodniej i na Białorusi. W gub. Wiackiej corocznie ścinano 500 tys. drzew lipy, z których wyrabiano około 900 tys. rogożowych worków („kuli") i do 600 tys. makat. W Kostromskiej gub. wyrabiano do 400 tysięcy pudów łyka lipowego oczyszczonego („moczała"). We Włodzimierskiej gub., gdzie nie było lasów lipowych, całe wsie wyrabiały makaty rogożowe z łyka przywożonego z innych miejscowości. Łyko lipowe i wyroby są również towarem eksportowym. W roku 1896 wywieziono z Rosji 136.616 pudów surowca i wyrobów za 198.143 rb.; w 1899 r. 92.284 pudy za 168.363 rb.

Wyrób jest następujący. Ściętą lipę koruje się i korę rozcina się na kawałki długości, określonej w/g potrzeby wyrabianego towaru. Z tak pociętych kawałków kory dogodniej jest obrywać łyko lipowe. Grubość warstwy łyka waha się w granicach 6 — 8 mm. W celu przygotowania z łyka materjału do wyrobów, moczy się go w miękiej wodzie, latem przy temperaturze powietrza, a zimą w letniej wodzie. Z rozmiękczonego łyka zdziera się rękami paski grubości cienkiej tektury, do 1 cm. szerokie. Paski odrazu segreguje się według jakości, grubości i długości. Wyschnięte paski łyka służą już do wyrobu rogóż lipowych, t. j. makat.

Tkanie makat rogożowych odbywa się na zwyczajnych krosnach, przystosowanych do krótkiej i grubej „nitki" rogożowej. Na osnowę daje się paski szersze i grubsze, przywiązując je do walców nawojonych. Bierdo musi mieć grzebień odpowiednio rzadki i otwory w prętach grzebienia odpowiednio wielkie. Motka, rzecz prosta, nie można zastosować przy wprowadzaniu wątka, krótkie paski rogoży na to nie pozwalają. Do przeciągania wątka potrzebne są dwie siły robocze: tkacz z jednej strony podaje wątek, a jego pomocnik, zazwyczaj dziecko, podciąga wątek z drugiej strony, zagina i znowu podaje tkaczowi; drugi pomocnik tkacza podaje pasemka i zagina wątek z drugiej strony. Na jedną „nitkę" wątka można używać dwa i więcej pasemka rogoży. Rodzina złożona z 4 osób wyrabia w ciągu tygodnia 200—300 makat rogożowych o wymiarze 1×2 metry. Odpadków, w postaci krótkich pasemek i nieczystości, pozostaje około 6% wagi dostarczonego do tkania surowca. Z krótkich pasemek wyrabia się pędzle, szczotki i t. p.

Z tak przygotowanych makat szyje się w o r k i, bardzo mocne, nie gnijące. Worki takie używane były od dawien dawna. Wzmianki o nich znajdujemy od w. XV. Od tych worków rogożowych powstała miara, zwana rogoziną — 17 pudów soli lub ziarna. W czasie wojny światowej worki rogożowe używane były w olbrzymich ilościach do przewożenia owsa, kukurydzy, grochu i t. p. Koszt produkcji jednego worka wypada znacznie taniej od produkcji worków z innych tkanin, przytem niezrównana jego moc pozwalała wielokrotnie go używać.

Łyko lipowe może mieć również bardzo dobre zastosowanie, jako materjał do krycia dachów. Przy wzmożonej komasacji wsi i częstej potrzebie przenoszenia budynków, albo wznoszenia nowych — łyko lipowe służyć może na dach prędki do zbudowania i ogniotrwały. Dach buduje się w sposób następujący. Krokwie ustawiają się jak zwykle. Do krokwi przybijają się łaty, jak można gęściej i przystępuje się do naciągania makat rogożowych, poczynając od dołu. Przy sta-

czaniu makat rogożowych podczas krycia, postępuje się w taki sposób, że na szwie jedna makata zachodzi na drugą na szerokości 10 cm. i przybija się gwoździami o szerokiej główce. Naciągnięte makaty jeszcze raz wzdłuż krokwi po wierzchu przybija się tyczkami dla lepszego umocowania.

Następnie dach należy wymazać płynem, przygotowanym w następujący sposób: na wiadro wody 0,25 klg. kleju stolarskiego, gotuje się i dodaje 0,40 kg. cementu. Płynem gorącym pędzluje się cały dach, aż do stanu nasycenia. Wślad za tem pędzluje się dach mlekiem cementowem (cement rozrabiany w zimnej wodzie do gęstości śmietany rzadkiej), nie odrazu cały, a kawałkami metrowej powierzchni i natychmiast mokry cement przysypuje się żwirowatym piaskiem, nie zawierającym gliny. W odstępach dwu-trzydniowych powlekamy dach jeszcze dwa razy mlekiem cementowem, lecz ostatni raz nie zasypując żwirem. Wewnętrzną stronę również dobrze jest opędzlować. Konserwacja takiego dachu rogożowego polega na powlekaniu cementem z zasypywaniem żwirem całego dachu, a przeważnie pęknięć.

Dużym plusem dachu rogożowego jest jego ogniotrwałość, a drugim, ważnym w czasie budowy, jest to, że znacznie prędzej aniżeli np. słomą da się go wykonać. Piszący nin. artykuł miał budynki gospodarskie kryte dachem rogożowym i przez wiele lat zdołał ocenić jego trwałość.

Co do kosztów krycia dachów rogożą, to mogę jedynie stwierdzić, że przed wojną w Rosji koszt takiego dachu wypadał taniej, niż krycie innemi materjałami, a nawet taniej, niż słomą.

J.

Sekcje lniarskie przy O.T.O. i K.R. jako pogłębienie pracy Towarzystwa Lniarskiego

Rozwijająca się praca Towarzystwa Lniarskiego i szeregu instytucyj i organizacyj pracujących w różnych dziedzinach lniarstwa, zmusza do rozszerzenia podstaw organizacyjnych tej pracy. Prócz Wilna, jako ośrodka tej pracy i Warszawy, jako centrum do którego zmierzały i zmierzają wysiłki, mające na celu zmianę polityki gospodarczej w stosunku do naszych surowców włókienniczych — praca jest prowadzona w terenie w poszczególnych powiatach.

Praca ta rozwija się stopniowo w większem lub mniejszem tempie. W Oszmianie np. stworzył się komitet samowystarczalności włókienniczej i ogłoszono bojkot bawełny i juty; w innych powiatach jeszcze bardzo niedużo zrobiono. Jednakże trzeba przyznać, że niema powiatowego ośrodka na terenie naszych północnych województw, żeby takiej lub innej roboty w zakresie lniarstwa nie prowadziła jaka organizacja. Komitet Opieki nad wsią Wileńską, Okręgowe Towarzystwa Rolnicze, Spółdzielczość, Sekcje gospodyń wiejskich, Koła ziemianek, Komitety pracy obywatelskiej kobiet i t. d. Trudno wyliczyć wszystkie te organizacje, ludzi odczuwających żywiołową potrzebę wzięcia udziału w doniosłej pracy, mającej na celu przez zastąpienie własnym lnem, surowców importowanych do Polski podnieść rolnictwo naszego kraju.

Wyraźny ten cel, oparty na haśle rzuconem przez gen. Żeligowskiego o ziemi, która musi nas nietylko wyżywić ale i odziać, jednoczy wszystkich i pozwala na wydanie wspólnym wysiłkiem dużego efektu. Sprawa lniarska poruszyła niezliczoną ilość odcinków pracy. Rozpoczynamy od odcinka ściśle rolniczego, od dziedziny uprawy roli, doboru i czyszczenia nasienia, metod siewu i zbioru lnu, a przedewszystkiem przerobu słomy na włókno. W tej dziedzinie Okręgowe Towarzystwo O i K. R. przez personel fachowy chociaż mocno zredukowany, może dużo zdziałać.

W dziedzinie zbytu włókna spółdzielcze organizacje, utrzymujące ścisłą łączność z Okręgowem Towarzystwem powinny wykazać większą aktywność w dziedzinie obrotu produktami lniarstwa.

Posiadanie przez Centralę Spółdzielni Rolniczo-Handlowych pod Wilnem w Bezdanach dużego zakładu przemysłowego — czesalni — daje możność znalezienia podstaw do systematycznej pracy dla szeregu spółdzielni z naszych rejonów lniarskich.

Przemysł samodziałowy, co do celowości którego przekonali się wszyscy, na terenie każdego powiatu powinien znaleźć więcej czynnych realizatorów nietylko w dziedzinie propagandy i szerzenia haseł, lecz przedewszystkiem w zakresie wytwórczości tkanin samodziałowych i organizacji handlu niemi. Instytucje i osoby zainteresowane uprawą i przeróbką lnu, handlem włóknem i siemieniem, wyrobem tkanin samodziałowych użytkowych i handlem niemi — winni działać w porozumieniu ze sobą i zgodnie z ogólnemi linjami rozwoju sprawy włókienniczej, w całym kraju. Konieczną jest ściślejsza spółpraca terenu z Centrum.

Odczuwając ten brak proponujemy utworzenie przy Okręgowych Towarzystwach O. i K. R.

Sekcyj lniarskich, w skład których byliby wciągnięci przedstawiciele wszystkich organizacyj, pracujących, względnie mogących pracować w tej lub innej dziedzinie lniarstwa.

Towarzystwo Lniarskie, o które sekcje lniarskie Okręgowych Towarzystw miałyby oparcie, zyska na pogłębieniu pracy w terenie, a organizacje w powiatach zyskają przez nadanie pracy wyraźniejszego kierunku i szybszego tempa. Lecz przedewszystkiem zyska akcja lniarska.

Jak Niemcy troszczą się o własny len

(Z działalności Niemieckiego Towarzystwa plantatorów lnu (Deutsche Flachsbau-Gesellschaft) w Berlinie w roku 1931/32).

Wobec tego, że sprawa lnu w Niemczech szybkiemi krokami cofa się [1]), zainteresowanie lnem, jako jedynem krajowem włóknem roślinnem, zmusza Niemcy do utrzymania takiego stanu w uprawie lnu, by móc w razie potrzeby obszar pod lnem kilkakrotnie zwiększyć.

Zła konjunktura na rynku lniarskim nie sprzyja uprawie lnu. Osiągane przez plantatora lnu 3 RM. za 50 kg. słomy, czyli ± 12,50 zł. za 1 q i 95 pf., czyli ± 2 zł., za 1 kg. trzepanego włókna I gat., nie zachęca do uprawy lnu. Cena obecna włókna odpowiada 75 % wartości przedwojennej, lecz wobec tego, że cena bawełny stanowi około 40% przedwojennej—perspektywy dla włókna lnianego są, zdaniem sprawozdawcy D. L. I.[2]), mimo zwiększonego zainteresowania czeskich międlarni słomą lnianą z niemieckiego Śląska, nie zachęcające. Zainteresowanie i uchwały Rady Finansowej Rzeszy (Reichswirtschaftsrat) dotyczące podniesienia uprawy lnu w Niemczech — skierowały niemieckie „Towarzystwo Lniarskie" do rozwinięcia z pomocą rządową prac, mających na celu utrzymanie bazy lniarskiej, którą w razie potrzeby można będzie rozbudować. D. Flachsbau-Ges., jak i za dawnych lat, rozpoczęło zakładanie poletek demonstracyjnych i doświadczalnych, przy pomocy szkół rolniczych.

W roku bieżącym założono 56 doświadczeń odmianowych i 105 poletek pokazowych.

D. Flachsbau-Ges. brało udział w szeregu wystaw: w wędrującej wystawie rolniczej D. L. G. w Manhejmie, na Wschodnich Targach w Królewcu i w szeregu lokalnych wystaw, jak np. w wystawie „Heim und Mode" (Dom i moda), odbytej w kwietniu we Wrocławiu.

Na pewne zainteresowanie sprawą lnu wskazuje zapotrzebowanie maszyn do wyrywania lnu, które D. Flachsbau-Ges. posiada na wszelki wypadek i wypożycza plantatorom lnu.

Sprawozdanie Towarzystwa podkreśla posiadanie w Niemczech dostatecznej ilości dobrych nasion lnu, które dostarczają niemieckie hodowle. Wobec czego niema potrzeby prowadzenia przez Tow. własnych rozmnażalni.

O znacznej ilości kredytów, posiadanych przez przędzalnie i roszarnie, świadczy pozostałość w końcu roku 1931/32—3,7 miljona RM (± 8 miljonów złotych) państwowych kredytów.

Propagandę za spożyciem lnu Towarzystwo prowadzi łącznie ze związkiem niemieckich lniarskich tkalni. Na wystawach i pokazach rolniczych, gospodyń domowych i z okazji t. zw. „Deutschen Wochen", prowadzona jest propaganda za niemieckiemi wyrobami z niemieckiego lnu.

Uprawa lnu w chwili obecnej nie opłaca się i utrzymanie jej mogło mieć miejsce wyłącznie przy pomocy rządowej, czy to w postaci odpowiednich kredytów, czy to ulg podatkowych. Lniarze niemieccy są jednak dobrej myśli i mają nadzieje, że ceny na surowce włókiennicze pójdą w górę.

Rozwój lniarstwa wtedy dopiero zostanie zapewniony, gdy plantator lnu otrzyma za swój plon przynajmniej sumę, którą otrzymywał za plon lnu przed wojną.

Na zakończenie sprawozdawca powiada, *że nadszedł już moment gdy państwowe i gospodarcze względy nakazują przejście do upraw, które były w ciągu ubiegłych lat deficytowemi. Należy oczekiwać, że zastój w międzynarodowej wymianie i trudności finansowe sprawią, iż najpewniejszym będzie surowiec włókienniczy, produkowany w kraju.*

Przesłanki powyższe bez wątpienia spowodowały znamienną, jak na stosunki gospodarcze w Niemczech, uchwałę Reichswirtsrat'u.

W jednym z poprzednich zeszytów D. L. I. w artykule „Walka lnu z bawełną w Polsce" został szczegółowo opisany przebieg walki o len w Polsce. Autor tego artykułu potraktował bardzo poważnie zagadnienie lnu w Polsce i jego perspektywy w oparciu o rynek wewnętrzny. Na zakończenie autor podkreślił, że „w razie czego" Niemcy zostaną izolowane od portów i że już w czasie minionej wojny przekonali się co to jest brak włókna. Widocznie pamięta o tem dobrze „Reichswirtschaftsraat" państwa, w którem uprawa lnu przecież nie może się lepiej opłacać, niż u nas i które wszak trudniej izolować, niż nas.

[1]) Tegoroczny obsiew lnu w Niemczech wyniósł zaledwie 4.612 ha (w r. 1931—6.612 ha, w 1930—11.071 ha w 1929—13.188 ha).

[2]) Der Deutsche Leinen-Industrielle.

Kupuj wiejskie samodziały. Ratując rolnictwo — ratujesz siebie.

KRONIKA

Samowystarczalność tłuszczowa Polski a rafinerja.

Już niejednokrotnie w „Przeglądzie Lniarskim“ informowaliśmy o stanie problemu tłuszczowego w Polsce, gdyż sprawa ta bezpośrednio łączy się z uprawą lnu. W ostatnich dniach dowiedzieliśmy się o nowym projekcie nowelizacji przepisów o obiegu olejów jadalnych. Nowelizacja ta przewiduje przymus rafinowania wszystkich prawie olejów roślinnych, przeznaczonych na spożycie.

Nie ulega wątpliwości, że rozszerzenie rygoru rafinowania na oleje: lniane i konopne, które w znacznej ilości są obecnie spożywane bez rafinowania, bez żadnych złych następstw dla zdrowia, może przyczynić się do rozwoju rafinerji, lecz czy przyczyni się do zwiększenia spożycia w kraju naszych roślin oleistych? Sprawę powyższą oświetla szczegółowo memorjał Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej, przesłany do Warszawy, którego treść podajemy poniżej, zastrzegając, że do sprawy powyższej jeszcze powrócimy.

„Wysunięty przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej projekt noweli § 3-go rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych z dnia 21 lipca 1930 r. przewidujący przymus rafinowania prawie wszystkich olejów roślinnych ma rzekomo na celu zabezpieczenie konsumentów przed olejami nieodpowiedniemi do spożycia. Troska o zdrowie publiczne, stanowiąca podłoże szeregu ustaw i rozporządzeń, dotyczących dozoru produkcji i sprzedaży środków żywnościowych i przedmiotów użytku, w omawianym projekcie ma również pewne uzasadnienie w wypadku, gdy odnosi się do tych olejów, których wolny obieg w stanie nierafinowanym jest niedopuszczalny, ze względu na istnienie w nich składników istotnie dla zdrowia szkodliwych.

Pogląd ten nie da się jednak w żadnym razie zastosować do olejów lnianego, słonecznikowego, rzepakowego i konopnego, konsumowanych od dziesiątków lat w stanie nierafinowanym, ponieważ nauka lekarska dotąd nigdy nie stwierdziła szkodliwości tych olejów, o ile one były przygotowane należycie. Nieznaczna zawartość w nich wolnych kwasów tłuszczowych wynosząca tylko od 0, 5% do 3, 5%, wyklucza wszelkie zarzuty szkodliwości tych olejów, zwłaszcza, że naprzykład w świeżem maśle krowiem zawartość wolnych kwasów tłuszczowych sięgać może 2, 4%, a przecież powszechnie wiadomo, że tłuszcz ten oddawna jest uznany za nadzwyczaj pożywny i strawny (opinja Prof. U. S. B. w Wilnie).

Zarówno dodatni wynik analizy tych olejów, stwierdzony przez wybitnych profesorów higjeny, jak również fakt szerokiego stosowania nierafinowanych olejów: lnianego, słonecznikowego, rzepakowego i konopnego, oddawna przez ludność nietylko na terenie Polski—świadczą niezbicie o nieszkodliwości tychże dla zdrowia. Z tych względów rafinowanie wymienionych olejów było całkowicie zbędne, zwłaszcza że istniejące przepisy zdrowotne najzupełniej zabezpieczają dostarczenie konsumentom olejów odpowiednich do spożycia.

W tymże samym kierunku idą również poglądy oficjalnego przedstawiciela urzędu, powołanego do czuwania nad produkcją i obiegiem środków żywnościowych Dr. Żmigroda (Państw. Urząd Badania Żywn. przy Min. Spraw Wewnętrznych), wypowiedziane na konferencji do spraw tłuszczowych w dniu 4. IV. b. r. w Min. Roln.

Projektowana zmiana § 3 obowiązującego rozporządzenia Min. Spraw Wewnętrznych, rozciągająca przymus rafinowania także na oleje: lniany, słonecznikowy, rzepakowy i konopny przekreśla ostatecznie dotychczasową samodzielność tych olejarni, produkujących oleje roślinne jadalne, jako fabrykat zakończony. Ponieważ zakładanie własnych rafineryj w dobie istniejącego kryzysu jest w większości wypadków wykluczone, olejarnie te zmuszone do sprzedaży swych fabrykatów rafinerjom (znajdującym się przeważnie w Gdańsku), będą od nich całkowicie zależne przedewszystkiem w dziedzinie cen.

Konsumentem olejów roślinnych nierafinowanych jest wyłącznie ludność wiejska oraz także zubożała ludność miast. Obowiązek rafinowania olejów wywoła podrożenie cen tychże o ca 25 — 30%, co bezwątpienia spowoduje gwałtowny spadek konsumcji, który odbije się zarówno na interesach przemysłu i handlu, jak i pośrednio przyprawi rolnika o straty, spowodowane niewątpliwym spadkiem cen surowca oleistego.

Wysuwany niejednokrotnie przez osoby zainteresowane zarzut, jakoby olej słonecznikowy nierafinowany jest poważnym konkurentem rafinowanego oleju rzepakowego, jest tendencyjny i nieuzasadniony, ponieważ przy obecnej cenie oleju słonecznikowego surowego, wynoszącej zł. 1.20 — 1.23 i cenie oleju rzepakowego rafinowanego, mającej wynosić zł. 1.25 za 1 kg. konsument chętniej zawsze kupi olej rafinowany-rzepakowy. Produkcja oleju słonecznikowego wynosi zaledwie 10—15% ogólnego zapotrzebowania i olej słonecznikowy ukazuje się na rynku dopiero w początku października, kiedy rzepak w znacznej swej części będzie już przerobiony, ponadto słonecznik będzie kontyngentowany. Natomiast faktycznym konkurentem dla rzepaku i innych olejów wywołującym depresję cen jest bezwzględnie olej soja, który w stanie surowym kosztuje wraz z cłem 82 grosze, a w stanie rafinowanym zł. 1.05.

Program gospodarczy na rok 1932/33 dla przemysłu tłuszczowego po długich pertraktacjach z organizacjami rolniczemi a sferami przemysłowo-handlowemi ułożony, uzgodniony i podpisany w czerwcu r. b., żadnych zmian w rozporządzeniach o dozorze nad wyrobem i obiegiem tłuszczów i olejów jadalnych nie przewidywał i nie ustalił, albowiem wprowadzenie jakichkolwiek zmian do istniejących w tej mierze przepisów było i jest całkowicie zbyteczne. Godnym podkreślenia jest również fakt, że np. w Niemczech i Czechosłowacji nie istnieją żadne ograniczenia w obrocie olejami roślinnemi pod względem obowiązku rafinowania ich dla celów jadalnych, natomiast obowiązują jedynie przepisy o dozorze nad wyrobem i obiegiem tłuszczów i olejów jadalnych, wydane na wzór przepisów obowiązujących u nas.

Reasumując przytoczone wywody, Izba uważa projekt przymusowego rafinowania olejów: lnianego, słonecznikowego, rzepakowego i konopnego za sprzeczny z interesami tutejszego rolnictwa, przemysłu i handlu oraz konsumentów i wypowiada się za utrzymaniem dotychczasowego stanu rzeczy“.

R.

Preferencja dla krajowych surowców oleistych.

W maju r. b. odbyły się w Związku Organizacyj Rolniczych R. P. posiedzenia trzech podkomisyj, wyłonionych na konferencjach w Ministerstwie Rolnictwa 4—7 kwietnia. Na posiedzeniach tych podkomisyj zawarto między przedstawicielami rolnictwa, a przedstawicielami przemysłu olejarskiego i rafinerji olejów jadalnych kompromis, dotyczący stworzenia preferencji dla rodzimych surowców oleistych i tłuszczowych. Pertraktacje w podkomisji do spraw rzepakowych miały na celu uzgodnienie stanowiska rolnictwa i przemysłu tłuszczowego odnośnie obrotu nasionami oleistemi krajowemi, olejami jadalnemi pochodzenia krajowego i zagranicznego. Pertraktacje doprowadziły do wyjaśnienia sytuacji i ustalenia pewnych tez wspólnych, a mianowicie: 1) przemysł olejarski i rafineryjny na wzór z roku gospodarczego ubiegłego zdecydowanie zamierza oprzeć swoją produkcję przedewszystkiem na surowcu krajowym, w danym wypadku rzepaku, a brakujące do zaopatrzenia

rynku ilości oleju jadalnego pokrywać importowanemi nasionami oleistemi (słonecznik z Rumunji) lub też olejem surowym (soja) i in., 2) ustalono zgodnie, że przynajmniej na najbliższy rok gospodarczy ilość rzepaku będącego do dyspozycji na rynku, wyniesie nie więcej, jak 14—16.000 tonn, 3) ustalono zgodnie program gospodarczy na rok od 1.VIII 1932 r. do 1.VIII 1933 roku, który w zarysach przedstawia się jak następuje: minimum zapotrzebowania krajowego na oleje jadalne—12,000 tonn, z czego produkcja oleju rzepakowego wynosi 5,000 t., pozostaje więc 7,000 t., które pokryte będą przywozem bądź nasion, bądź też surowego oleju.

W podkomisji lniarskiej w zakresie uregulowania importu siemienia lnianego przyjęto jednomyślnie, że organem uzgadniającym poglądy sfer zainteresowanych na wysokość kontyngentu jest Komisja, złożona z przedstawicieli Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie, Wileńskiego Towarzystwa Organizacyj i Kółek Rolniczych oraz Związku Olejarni. Miejscem obrad Komisji jest Wilno.

Wysokość kontyngentu ustala się w styczniu. Podstawą do obliczenia kontyngentu są cyfry produkcji i spożycia przemysłowego siemienia lnianego za poprzedni rok gospodarczy, cyfry produkcji za rok bieżący, oraz zapotrzebowanie siemienia przez olejarnie, jak również różnica eksportu oraz podaż ze strony rolnictwa i wysokość dokonanych zakupów przez przemysł olejarski. Ustalona w ten sposób cyfra zapotrzebowania siemienia zagranicznego zmniejsza się prowizorycznie o 30 proc., stanowiąc wysokość kontyngentu importowego. W czasie przed styczniem, Komisja na żądanie Związku Olejarzy może dokonać pobieżnej oceny sytuacji i na tej podstawie ustalać przydział pewnych kwot importowych na poczet kontyngentów. Rozdział pozostałych 30 proc. pierwotnej kwoty importowej, potrąconej przy oszacowaniu kontyngentu w styczniu i skorygowanej nastąpi po stwierdzeniu istotnej potrzeby. W razie nieuzgodnienia poglądu Komisji na sprawy, będące przedmiotem jej opinji, przedkłada się sprawę pod arbitraż, względnie do decyzji, rządu, załączając szczegółową motywację stanowisk obu stron.

W podkomisji do spraw tłuszczów ustalono następujące dezyderaty: 1) wprowadzić reglamentację produkcji margaryny, 100 proc. tłuszczów jadalnych i tłuszczów mieszanych, a to przez a) nałożenie na przemysł tłuszczowy obowiązku prowadzenia księgowości przerobu według ustalonego przez władze państwowe schematu, b) odpowiednie uzupełnienie rozporządzeń do ustawy ramowej o obrocie środków żywności, c) rozciągnięcie kontroli nad produkcją w rafinerjach i fabrykach tłuszczowych przez kontrolerów rzeczoznawców przysięgłych oraz przez władze przemysłowe II-ej instancji, d) stosowanie przy powyższem sankcyj karnych, przewidzianych w rozporządzeniach, e) uniemożliwienie powstawania nowych wytwórni tłuszczowych przez odpowiednie koncesjowanie tej gałęzi przemysłu, f) rozciągnięcie powyższych zarządzeń i na teren Wolnego m. Gdańska; 2) na najbliższy rok gospodarczy ustala się kontyngent globalny: margaryny 100 proc. tłuszczów jadalnych oraz tłuszczów mieszanych w wysokości 16000 tonn. („Gaz. Rol.").

Doroczne Zgromadzenie Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie.

Dnia 8 go lipca b. r. odbyło się w Wilnie doroczne zgromadzenie Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie, według zapowiedzianego porządku. Jak i w roku zeszłym przybyło liczne grono członków Towarzystwa i przedstawicieli urzędów i organizacyj. Zebranie zagaił prezes T-wa dyr. Ludwik Maculewicz; na przewodniczącego został zaproszony p. prof. dr. Witold Staniewicz, który do stołu prezydjalnego zaprosił prezesa Wil. T-wa O. i K. R. p. Karola Wagnera, p. Wacława Szaniawskiego nacz. Wydz. Rol. i Wet. urz. woj. Wil., p. Edwarda Bokuna Nacz. Wydz. Rol. i Wet urz. woj. Nowogr., p. kap. Narkowicza oraz p. Głogowskiego przedst. urz. woj. Białostockiego.

Sprawozdanie roczne ogólne z prac T-wa zdał prezes T-wa p. dyr. L. Maculewicz (sprawozdanie wymienione podajemy niżej w całości). Dyrektor T-wa Lniarskiego dr. J. Jagmin zdał sprawozdanie z prac Centralnej Lniarskiej Stacji Doświadczalnej, zaznajamiając zebranych z pracami Stacji i Pola Dośw. w Berezweczu oraz z planem rozbudowy laboratorjum doświadczalnego, które ma być zainstalowane na kupionej przez T-wo Lniarskie posesji przy ul. Św. Jacka 2, w Wilnie.

Następnie członek zarządu p. dyr. Turczynowicz zdał sprawozdanie finansowe. Po wysłuchaniu sprawozdania Komisji Rewizyjnej udzielono Zarządowi absolutorjum.

Sprawę zmiany statutu, w kierunku rozszerzenia działalności T-wa na teren całego państwa oraz rozszerzenia sfery zainteresowania T-wa i na konopie—referował w imieniu zarządu p. dyr. A. Kokociński. Wniosek referenta zmierzał do zmiany § 1 i 3 Statutu. Wniosek Zarządu o zmianie statutu został przyjęty, przy sprzeciwie jednego głosu.

Z kolei p. dr. J. Jagmin przedłożył Zebraniu plan pracy na rok przyszły. Nad sprawozdaniem i planem pracy wywiązała się dyskusja, w której brało udział szereg osób. Między innemi przedstawiciel Izby Przem. Handl. w Wilnie p. L. Chomiński oświadczył, że Izba P. H. w Wilnie ma duże zainteresowanie i uznanie dla akcji prowadzonej przez T-wo Lniarskie i, że działalność na tem polu Izby P. H. idzie ręka w rękę z T-wem Lniarskiem. W końcu zebrania na wniosek p. Karczewskiego postanowiono wysłać depeszę do p. gen. Lucjana Żeligowskiego, honorowego członka T-wa, który nie był obecny na zebraniu oraz na wniosek p. prezesa Maculewicza uchwalono przesłać podziękowanie za zdecydowane poparcie akcji lniarskiej w Polsce Min. Rol. i Reform Rol., p. Sewerynowi Ludkiewiczowi oraz za czynny i przychylny współudział w pracach T-wa, a zwłaszcza organizowania skupu tkanin samodziałowych — p. wojewodzie Z. Beczkowiczowi i p. premjerowej J. Prystorowej, prezesce Komitetu Opieki nad wsią wileńską.

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie za czas od dnia 1.IV 1931 r. do dnia 31.III 1932 r.

Praca Towarzystwa Lniarskiego w roku 1931/32 była prowadzona pod hasłem samowystarczalności włókienniczej Państwa Polskiego. Hasło to rzucił i jako ostateczny cel działalności T-wa Lniarskiego postawił, protektor lniarstwa polskiego i członek honorowy Towarzystwa Lniarskiego p. Generał Żeligowski.

Istotnie, w miarę tego jak akcja lniarska w Polsce krzepła i konkretyzowały się dezyderaty lniarstwa polskiego—coraz wyraźniej ujawniała się ścisła łączność zagadnienia lniarskiego z zagadnieniem konopi, wełny i innych krajowych surowców włókienniczych. To też, aczkolwiek len w mniemaniu szeregu ekonomistów nie miał danych na odegranie większej roli w życiu gospodarczem Polski, — sądzonem mu jest, zdaniem Gen. Żeligowskiego, stać się tym archimedesowym punktem oparcia, który pozwoli zmienić radykalnie dotychczasowy kierunek polityki przemysłowej w Polsce i oprzeć przemysł nasz przedewszystkiem, jeśli nie całkowicie, o surowce pochodzenia krajowego.

Dążąc ku temu, zdawałoby się odległemu, celowi T-wo Lniarskie opracowało na początku roku sprawozdawczego memorjał, zawierający dezyderaty lniarstwa polskiego. Minął rok i z satysfakcją stwierdzić należy, że większość postulatów T-wa Lniarskiego została już zrealizowana, zaś pozostałe — mają wszelkie szanse na realizację w naj-

bliższej przyszłości. Oczywiście, że wyniki te mogły być osiągnięte jedynie zawdzięczając przedewszystkiem niezmiernie życzliwemu ustosunkowaniu się rządu, władz centralnych i administracji lokalnej do zagadnienia lniarskiego oraz wydatnej i wszechstronnej pomocy szeregu wybitnych jednostek. Pozwolę sobie na tem miejscu złożyć specjalne podziękowanie p. premjerowej Prystorowej, p. gen. Żeligowskiemu i p. wojewodzie Beczkowiczowi, którzy nie szczędząc czasu, udzielali swego daleko idącego poparcia akcji lniarskiej w jej poszczególnych przejawach.

Z liczby 7-miu dezyderatów lniarstwa polskiego, o których nadmieniałem wyżej, pięć już doczekało się swej realizacji. Ponieważ wprowadzenie w życie każdego z tych dezyderatów stanowiło szereg ważnych etapów w pracy T-wa Lniarskiego, pozwolę sobie przeto zatrzymać się w kilku słowach nad poszczególnemi dezyderatami.

Znaczenie zasadnicze, rzec można podstawowe, dla całej przyszłej polityki państwowej w zakresie włókiennictwa miały dwie uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dnia 17 grudnia 1931 r. i z dn. 19 marca 1932 r. Uchwały te ustalały jednolity program rządowy w zakresie lniarstwa i precyzowały wytyczne tego programu dla poszczególnych Ministerstw i Banków Państwowych. Powzięcie uchwał przez Komitet Ekonomiczny poprzedzały przeszło pół roku trwające prace Komisji Lniarskiej przy Prezydjum Rady Ministrów. W skład tej Komisji wchodzili, między innymi, przedstawiciele T-wa Lniarskiego w Wilnie i im też, a przedewszystkiem p. d-wi Jagminowi, zawdzięczać należy, że postulaty lniarskie zostały w należytej mierze przez Komisję uwzględnione. Równolegle z pracami Komisji Lniarskiej przy Prezydjum Rady Ministrów odbywały się liczne konferencje w poszczególnych Ministerstwach i Organizacjach, celem których było omówienie szczegółów zagadnienia lniarskiego i wyświetlenie stosunku do tego zagadnienia zainteresowanych sfer gospodarczych. We wszystkich tych konferencjach brali czynny udział przedstawiciele T-wa Lniarskiego, powodując powzięcie uchwał po myśli dezyderatów lniarstwa polskiego. Z ważniejszych konferencyj wymienię: Ogólno-Polską konferencję w Ministerstwie Rolnictwa w dn. 16—18 czerwca r. 1931 w Warszawie dla ustalenia wytycznych polskiej polityki rolnej, Zjazd Polskiej Ligi Gospodarczej w dn. 31 maja roku 1931, szereg konferencyj w Związku Organizacyj Rolniczych Rzplitej Polskiej w Warszawie, a specjalnie konferencję z dn. 4 grudnia 1931 r., zebrania w Centralnem T-wie Organizacyj i Kółek Rolniczych w Warszawie i w Izbie Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Równie doniosłe, aczkolwiek o charakterze całkiem praktycznym znaczenie posiadało powzięcie decyzji przez szereg instytucyj państwowych i samorządowych o częściowem zastąpieniu przez nie wyrobów z bawełny i juty wyrobami z krajowych surowców włókienniczych. Decyzje te spowodowane były nietylko poleceniami władz przełożonych i uchwałami wyżej wymienionych konferencyj, lecz również i wyraźnie zaznaczoną wolą samego społeczeństwa, której najbardziej jaskrawym wyrazem były rezolucje Zjazdu Gospodarczego w Oszmianie w dniu 11 października roku 1931, nawołujące do bojkotu tkanin z bawełny i juty. Na tym Zjeździe jak również na Zjeździe Rolniczym w Krakowie w dniu 9 listopada 1931 r. referaty informacyjne w sprawie lniarskiej wygłosili przedstawiciele T-wa Lniarskiego w Wilnie.

Dezyderaty lniarstwa w zakresie ochrony celnej, podnoszące w sposób kategoryczny konieczność odstąpienia od dotychczas uznawanej zasady wolnego przywozu surowców i domagające się ustalenia cła importowego na zagraniczne surowce włókniste i oleiste, napotkały gorący sprzeciw nietylko ze strony organizacyj przemysłowych, które broniły dotychczasowego stanu rzeczy, lecz również i ze strony teoretyków zwolenników zasady wolnego handlu. Wymienić tu należy wystąpienie profesora Hejdla z Krakowa, który w swej broszurze „Bawełna czy len" w sposób bardzo ostry skrytykował dezyderaty T-wa Lniarskiego. W bardzo krótkim czasie samo życie dało odpowiedź, że rację miał nie teoretyk ekonomista prof. Hejdel, lecz ludzie życia praktycznego skupieni w T-wie Lniarskiem — i cło importowe na zagraniczne surowce w Polsce zostało wprowadzone, aczkolwiek nie w tej wysokości, w jakiej projektowało T-wo Lniarskie.

O ile osiągnięcie realizacji wyżej wymienionych dezyderatów wymagało zabiegów i starań w centrum Państwa, w Warszawie, to dla wprowadzenia w życie postulatu o zorganizowaniu skupu tkanin lnianych włościańskich koniecznem było poczynienie całego szeregu prac na miejscu, w Wilnie. Należy podkreślić, iż z inicjatywy i przy wydatnem poparciu p. wojewody Beczkowicza, podówczas wojewody nowogródzkiego, Bazar Przemysłu Ludowego w Nowogródku pierwszy rozpoczął skup użytkowych tkanin lnianych i uzyskał szereg dostaw tych tkanin do intendentury wojskowej w Warszawie. W połowie lipca r. 1931 T-wo Lniarskie spowodowało zjazd przedstawicieli Bazarów w Wilnie, Nowogródku i Białymstoku oraz Towarzystwa Przemysłu Ludowego w Brześciu n/Bugiem. Na zjeździe tym został zaakceptowany opracowany przez T-wo Lniarskie projekt utworzenia wspólnego działu skupu i sprzedaży użytkowych tkanin lnianych, wymienionych 4-ch organizacyj. Pierwsze zakupy użytkowanych tkanin lnianych na terenie woj. Wileńskiego były dokonane przez d-ra Jagmina z funduszów T-wa Lniarskiego, poczem skup ten został przekazany Bazarowi Wileńskiemu. Ten moment — początek września r. 1931 — należy uznać za moment przystąpienia Bazaru Wileńskiego do akcji skupu i sprzedaży użytkowych tkanin lnianych. Stała i bezpośrednia opieka T-wa Lniarskiego nad trzema Bazarami i T-wem Przemysłu Ludowego w Brześciu n/Bugiem w zakresie skupu tkanin lnianych absorbowała w ciągu blisko całego roku b. dużo czasu poszczególnym członkom Zarządu i personelowi T-wa. Obecnie opieka ta, aczkolwiek trwa dalej, nie nosi już tego charakteru bezpośredniego. Zaznaczyć należy, że troskę o zagwarantowanie Bazarowi zbytu zakupionych tkanin użytkowych jak nie mniej o ułatwienie zorganizowania poszczególnych punktów skupu tych tkanin — przyjął na siebie, począwszy od marca r. b., Komitet Pomocy wsi Wileńskiej, na którego czele stoi p. premjerowa Prystorowa.

Postulat stworzenia specjalnego funduszu dla popierania lniarstwa w Polsce uzyskał swe urzeczywistnienie w formie przekazania przez Ministerstwo Rolnictwa T-wu Lniarskiemu do dysponowania 700.000 złotych, które wypłacone zostały w 1928 r. rozmaitym spółdzielniom na akcję lniarską. Oczywiście, część tych sum wypadnie odpisać na straty, lecz część po krótszym czy dłuższym okresie czasu wpłynie do kas T-wa Lniarskiego i da mu silniejszą materjalną podstawę do rozwoju swych czynności.

Nim te większe kwoty wpłyną, T-wo Lniarskie zmuszone jest przystosowywać swą działalność do ramek skromnych subwencyj, udzielanych przez Ministerstwo Rolnictwa. Największą pozycją rozchodową w obecnym budżecie T-wa jest, poza wydatkami na utrzymanie najniezbędniejszego personelu, kwota użyta na wydawnictwa T-wa Lniarskiego. Oprócz „Przeglądu Lniarskiego", który wychodzi, podobnie jak w roku ubiegłym, w dwojakiej formie dwutygodnika przy „Tygodniku Rolniczym" i kwartalnika, kosztem T-wa zostały wydane następujące prace i broszury: gen. L. Żeligowski—„Myśli żołnierza-rolnika o naszem gospodarstwie", inż. S. Zembrzuski — „Sprawa lniarska we Francji", Prof. Wł. Bratkowski—„Dlaczego rolnictwo domaga się wprowadzenia cła przywozowego na bawełnę w wysokości 3% ad valorem", D-r. J. Jagmin—„Czy len jest Polsce potrzebny" i „Siejcie len", Leon Niewiarowicz—„Wartość siewna ziarna w zależności od miejsca jego zbioru", J. Jagmin i Leon Niewiarowicz — „Sprawozdanie z działalności Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie" i inne. Poza tem T-wo Lniarskie w szeregu pism fachowych w Warszawie jako też w dziennikach warszawskich i wileńskich umieszczało artykuły, rozważające aktualne zagadnienia z zakresu lniarstwa, oraz sentencje propagandowe w rodzaju, że „cukier w workach jutowych krzepi plantatora w Indjach zaś cukier w workach lnianych osłodzi los rolnika w Polsce".

T-wo Lniarskie utrzymywało i nadal kontakt z zagranicznemi organizacjami lniarskiemi, zadzierzgnięty w latach poprzednich, względnie podczas wyjazdów zagranicę przedstawicieli T-wa w roku sprawozdawczym. W wyniku tego kontaktu było nietylko posiadanie przez T-wo Lniarskie wszystkich informacyj o postępach akcji lniarskiej zagranicą, lecz również stałe powiadamianie naszych korespon-

dentów o tem co się w zakresie lniarstwa działo w Polsce. Pisme belgijskie, wydawane w języku flamandzkim „Het Vlas“ umieściło obszerne streszczenie artykułu gen. L. Żeligowskiego o lnie i wydrukowało w kilku kolejnych numerach nadesłane przez T-wo Lniarskie retrospektywne sprawozdanie o przebiegu akcji lniarskiej w Polsce. W marcu r. b. T-wo Lniarskie wzięło udział w wystawie zorganizowanej przez konsulat polski w Lille we Francji, przyczem o stoisku T-wa ukazały się w prasie francuskiej pochlebne wzmianki.

Dla zorjentowania się na miejscu w obecnych stosunkach w dziedzinie lniarstwa w państwach Europy zachodniej wyjeżdżał w czerwcu 1931 r. do Czechosłowacji, Francji i Belgji Prezes T-wa, p. L. Maculewicz. Jednocześnie z p. Maculewiczem bawił w Czechosłowacji p. dr. Jagmin w celu bliższego zaznajomienia się z organizacją lniarskiej stacji doświadczalnej w Domaninku koło Brna, co było niezbędne, w związku z prowadzeniem przez T-wo Lniarskie jedynej w Polsce Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie.

Nie będę dłużej zastanawiał się nad szczegółami działalności T-wa Lniarskiego w roku ubiegłym, gdyż co kwartał są ogłaszane w „Przeglądzie Lniarskim“ obszerne sprawozdania o postępach akcji lniarskiej i nie chciałbym je powtarzać. Stwierdzę tylko że, aczkolwiek postępy w dziedzinie lniarstwa osiągnięto znaczne, to jednak stoi przed nami jeszcze dalsza żmudna praca nad ugruntowaniem i utrwaleniem osiągniętych wyników. Tak właśnie ujmuje sytuację Ministerstwo Rolnictwa w liście do T-wa Lniarskiego w Wilnie z dnia 20 maja r. b.

Obdarzeni zaufaniem Ministerstwa Rolnictwa, wspomagani życzliwem poparciem przedstawicieli najwyższych władz państwowych, musimy dążyć wytrwale do zrealizowania wszystkich dezyderatów lniarstwa polskiego i do rychłego wcielenia w życie hasła, rzuconego przez Gen. L. Żeligowskiego, że „ziemia nasza winna nas wyżywić i odziać“.

Zebranie Kuratorjum Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie i wycieczka do Bezdan i Berezwecza.

W dn. 9-go i 10 go lipca b. r. odbyło się Zebranie Kuratorjum Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Wilnie — częściowo w Wilnie, częściowo w Bezdanach i Berezweczu. W zebraniu Kuratorjum udział brali p.p.: prof. W. Staniszkis z Warszawy, prof. Z. Pietruszczyński z Poznania, prof. dr. W. Staniewicz i prof. W. Łastowski z Wilna, dyr. J. Borowski z ramienia P.B R., dyr. L. Maculewicz, E. Tauroginski, dyr. K. Turczynowicz z ramienia T-wa Lniarskiego w Wilnie, R. Węckowicz od Wil. T-wa Org. i Kół. Roln., inż. Cz. Dębicki od Woj. T-wa Org. i K. R. w Nowogródku oraz nacz. W. Szaniawski i nacz. E. Bokun od Urzędów woj. w Wilnie i Nowogródku. Poza tem obecni byli na posiedzeniu dyr. T-wa Lniarsk. w Wilnie dr. J. Jagmin i dyr. L. Niewiarowicz.

Dnia 9 lipca 1932 r. przed połud., członkowie Kuratorjum i Zarządu T-wa Lniarskiego oraz kilka zaproszonych osób, zwiedzili międlarnię, przetwórnię włókna lnianego i czesalnię lnu w Bezdanach, gdzie dyr. Turczynowicz wygłosił referat o rozwoju bezdańskiej fabryki.

Tegoż dnia po południu odbyło się posiedzenie Kuratorjum w nowym lokalu T-wa Lniarsk. przy ul. Św. Jacka Nr. 2, mieszczącym się we własnej posesji. Prezes T-wa p. dyr. Maculewicz oraz dyrektor dr. J. Jagmin oprowadzali przybyłych na zebranie po nowej posesji, zaznajamiając z jej stanem i urządzeniami. Dr. Jagmin zreferował następnie plan zamierzonych urządzeń Stacji Lniarskiej i przyszły plan pracy. Zabudowania istniejące oraz ewentualne dobudówki, będą mieścić urządzenia laboratoryjne Stacji wraz z basenami do roszenia słomy lnianej, służącemi do doświadczeń. Wyłożony plan poddany został dyskusji, przyczem prof. Staniszkis, prof. Łastowski i prof. Pietruszczyński podawali swoje krytyczne uwagi, dotyczące zamierzonych urządzeń laboratoryjnych.

Dnia 10-go b. m. zebranie Kuratorjum odbyło się w Berezweczu, pod Głębokiem, gdzie dyrektor Pola Doświadcz. p. inż. L. Niewiarowicz i p. dr. J Jagmin szczegółowo zaznajamiali członków Kuratorjum oraz przybyłych gości z urządzeniami Pola Dośw. i z szczegółami prowadzonych doświadczeń.

Pole Dośw. w Berezweczu, o którem nieraz już podawaliśmy szczegółowe informacje, zrobiło bardzo dodatnie wrażenie na zwiedzających. W b. krótkim czasie Pole Doświadczalne stanęło na wysokim poziomie, jak pod względem urządzeń, tak też i pod względem szerokiego zakresu prac doświadczalnych. Centralne stanowisko w doświadczeniach zajmuje rzecz prosta len, zielone łany którego, ujęte w ramy tysięcznych, drobiazgowych doświadczeń, pięknie prezentują się na polach Berezwecza. Jednakże oprócz lnu zakres doświadczeń ujmuje i inne rośliny uprawne, prawie bez wyjątku. Mamy więc tu doświadczenia odmianowe z żytem, pszenicą, owsem, jęczmieniem, kartoflami, burakami pastewnemi, łubinem, z soją oraz dośw. pastwiskowe z mieszankami traw i koniczyn. Zwracają również uwagę zasiewy mieszanki peluszki z owsem, która w roku bież. wydała tu wprost rekordowy urodzaj. W myśl zamierzeń Stacji, rozszerzenia swoich badań i na konopie — widzimy zapoczątkowane doświadczenia z tą rośliną, przyczem uwzględnione są obok konopi krajowych także konopie włoskie, tak zwane bolońskie. Znaczne zainteresowanie udziela się w Berezweczu i dla soi, która tu już w ciągu paru lat rodzi i dojrzewa zupełnie pomyślnie. Podczas zwiedzania Pola Dośw. soja zasiana 4 maja (drugi siew soi nast. 14 V) znajdowała się w stanie kwitnięcia.

Niemożliwem jest w krótkiej wzmiance podać, chociażby w przybliżeniu, zakresu licznych doświadczeń, zwłaszcza z lnem, który zajmuje tu dominujące stanowisko. O zakresie i liczebności doświdczeń z lnem, świadczą chociażby liczby porządkowe różnorodnych doświadczeń, wyrażone w tysiącach.

Przy Stacji Dośw. założony został jakby osobny dział, ogródek botaniczno-rolniczy. Tu prowadzi się selekcja konopi, lucerny i traw. Prowadzone są tu również obserwacje nad lucerną francuską i odmianą, dziką rosnącą w Poznańskiem, skąd została przywieziona przez dr. Jagmina. W ogródku bot. rozmnaża się także trawę, zwaną muzgą kanarkową (Phalaris canariensis), nasiona której w znacznej ilości sprowadzane są do Polski, jako pokarm dla kanarków. Prowadzone są w Berezweczu również doświadczenia z gorczycą białą i wiecznym lnem.

O rozwoju Pola Doświadcz. i prowadzonych na niem prac doświadczalnych, najlepsze świadectwo wydała opinja tak znakomitych znawców, jak profesorów: Staniszkisa, Pietruszczyńskiego i Łastowskiego, którzy, wyrazili się bardzo pochlebnie o stanie Pola Dośw. i z wielkiem uznaniem dla kierownika, p. inż. L. Niewiarowicza.

Już późno wieczorem dnia 10-go lipca, w Głębokiem — Kuratorjum zakończyło swoje obrady, wysłuchawszy referatu p. dr. Jagmina, który podał szemat prowadzonych doświadczeń z lnem i plan prac doświadczalnych na rok następny. *r. w.*

Konkurs ubiorów lnianych w Ciechocinku.

Pierwszy raz w Polsce zorganizowany został konkurs na ubiory lniane, daleko na zachód od naszej ziemi, w zdrojowisku Ciechocińskiem. Zorganizowany staraniem miejscowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, z p. p. Gębicką przewodniczącą, dr. Iwanowską na czele i przy wydatnej pomocy członkiń p. Anny Grudzińskiej, dr. Dębickiej i innych, odbył się ten niezwykły konkurs dnia 10-go sierpnia 1932 roku. Wystąpiły panie w barwnie haftowanych sukniach lnianych z płótna samodziałowego, w pyjamach, pięknie się prezentujących, lepiej aniżeli z za-



Konkurs na ubiory lniane w Ciechocinku był tylko fragmentem kilkodniowej propagandy za użyciem wyrobów z lnu. Oto widzimy plakaty propagandowe, głoszące kuracjuszom o potrzebie zastępowania juty i bawełny... naszym polskim, mocnym lnem.



Na tle charakterystycznego widoku Ciechocinka, zespół pań i dzieci, stających do konkursu na ubiory lniane.

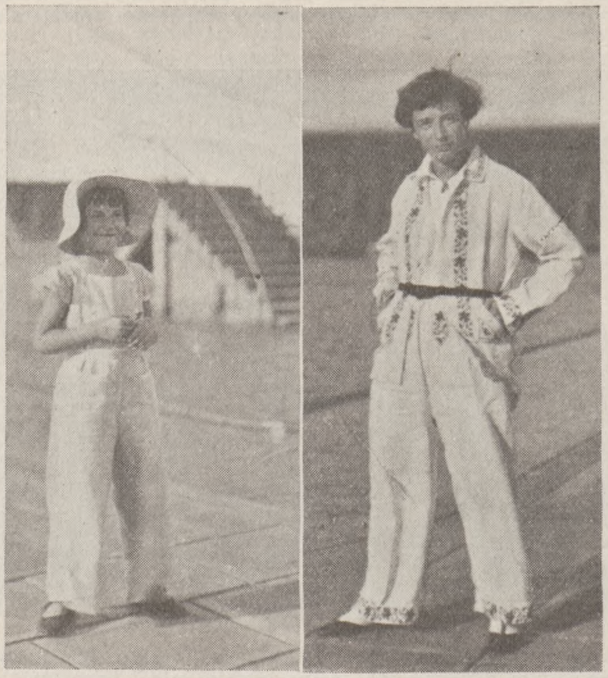
granicznych wymyślnych materjałów wykonane, w kapeluszach płóciennych. Białe postacie w len ubrane, mieniący się swym naturalnym pięknym połyskiem, idącym w zawody z barwami haftów, przeważnie kaszubskich. Od święta Morza kaszubskie wzory w modę weszły i szczęśliwym trafem zbiegły się z lnem, jakby symboliczne połączenie cech gospodarczej i politycznej potęgi Polski—morza i lnu.

Czy konkurs ciechociński znamionuje początek mody na len? Nie, to nie moda, to nawrót do skazanego na zagładę przed laty kilkudziesięciu lnu, nawrót, który musi głęboko z powrotem wróść w codzienne życie każdego obywatela Polski. Gdy żołnierz się w len ubiera, gdy produkt własny tylko w worek z krajowego lnu jest opakowywany, szpitale i bieliznę i watę z lnu używają — to nie jest to objawem przemijającym, jak moda.

Panie podchwyciły projekt nowych, tanich, mocnych ubiorów z lnu, jako praktycznych i pięknie, oryginalnie, swojsko się prezentujących. Trzeba było widzieć p. Radziszewską, jak stalowo-szary kapelusz płócienny harmonizował się z siwizną jej włosów i jak dostojnie wyglądała w płóciennym kostjumie; jak dzieci (czworo ich do konkursu stanęło) zadowolone były ze swych nowych sukienek.

Początek wróżyć zda się powodzenie i dla takich konkursów... i dla lnu. Czekamy na wiadomości z innych stron Polski, uwieczniając nazwiska pierwszych nagrodzonych na konkursie lnianym:

Nagroda I-a kilim, dar Tow. Lniarskiego z Wilna, panna Fenigstein; nagroda 2-a serweta lniana z serwetkami dar Tow. Lniarskiego, p. Klarcia Łączyńska; nagroda 3-a



Na lewo mała Irka Bołtuciówna, wilnianka, za ładne ubranko lniane nagrodzona 1-ą nagrodą dziecinną. Na prawo p. Goryńska w ślicznej pyjamie wołyńskiej.

Z. P. O. K. pani Radziszewska, serwetka kaszubska; nagr. 4-a Z. P. O. K. makatka wołyńska, panna Woyczyńska; nagr. 5-a Z. P. O. K. kilimek p. Zakrzewska. Nagrodę I-ą dla dzieci, dar A Grudzińskiej, kilimek, p. Bołtuciówna; nagr. 2-ą, makata wileńska, dar A. Grudzińskiej, Misia Płuszczewska; nagr. 3-a płótno na ubranko, Staś Mancewicz; nagrodę 4-ą dar dzierżawcy kiosku, kąpielowy strój, Danusia Iwanowska.

O worki lniane dla opakowania superfosfatu.

O kartelu superfosfatowym wiemy to, że produkuje dla rolnictwa superfosfat bardzo drogo: był kartel superfosfatowy — superfosfat był drogi, nie stało kartelu — superfosfat mieliśmy o wiele tańszy, znowu powstał kartel — superfosfat znowu podrożał! Ale nie to nas ter z interesuje. Interesuje nas to, że kartel superfosfatowy nietylko nie chce sam pakować swego produktu do worków z lnu krajowego, a woli używać worki jutowe—lecz nie chce nawet pozwolić, aby nasze instytucje handlowe używały do pakowania superfosfatu worków lnianych, przez naszych rolników wyprodukowanych. A że tak jest — świadczy o tem niżej przytoczona korespondencja między Ministerstwem Rolnictwa, Centralą Spółdzielni Rolniczo- Handl. w Wilnie i Zjedn. Fabryk Superfosfat. w Polsce. Dla skrócenia, przytaczamy tylko te ustępy wspomnianej korespondencji, które odnoszą się do poruszonego tematu.

Min. Roln.
Nr. R. XI — 9/32
Sprawa: sprzedaż superfosfatu luzem.

Warszawa, 5 sierpnia 1932 r.

Do Centrali Spółdzielni Rolniczo-Handlowych w Wilnie.

T wo Lniarskie w Wilnie nadesłało Min. Roln. i Reform Rolnych odpis korespondencji Centrali S. R. H za Zjednoczeniem Fabryk Superfosfatowych, wskazującej, iż Zjednoczenie odmawia Centrali S. R. H. sprzedaży superfosfatu luzem.

W związku z tem Minist. przysyła do wiadomości Centrali S. R H. odpis pisma Państwowogo Banku Rolnego, zawiadamiającego, że P. B. R. może dostarczać superfosfat luzem organizacjom — odsprzedawcom.

Za Naczelnika Wydz. Wytwórczości Roślinnej
(—) J. Wojtyna.

Centrala
Spółdz. Roln.-Handlow.
w Wilnie.
Spółka z ogr. odp.
Ad. Mickiewicza 19

Wilno, 9 VII 1932 r.

Do Zjednoczenia Fabryk Superfosfatowych w Polsce
Warszawa, ul. Kredytowa 4.

. . . .

. . . .

.. Jednocześnie donosimy, iż Walne Zgromadzenie Towarzystw Organizacyj i Kółek Rol. Ziemi Wileńskiej, uchwaliło wszelkie nawozy sztuczne sprowadzać w workach lnianych z lnu krajowego, albo też luzem i na miejscu workować w worki lniane. Jeśli fabryki nie posiadają pewnego zapasu worków lnianych, to należałoby się w nie zaopatrzyć. W wypadku, jeśliby WPanowie w workach lnianych superfosfatu wysyłać nie mogli, Spółdzielnie będą sprowadzać superfosfat luzem i, jak już zaznaczyliśmy, workować na miejscu. W tym więc kierunku musieliby WPanowie zmienić warunek sprzedaży.

O decyzji zmiany warunków sprzedaży dla Spółdzielni prosimy nas odwrotnie powiadomić.

Z poważaniem
Centrala Spółdz. Rol.-Handl.
w Wilnie.

Zjednoczenie
Fabryk Superfosfatowych
Sp. z ogr. odp
Warszawa, Kredytowa 4.

Warszawa, 11.VII 1932 r.

Centrala Spółdzielni Rolniczo-Handlowych
Wilno.

. . . .

. . . .

... Co się zaś tyczy dostarczania przez nasze fabryki superfosfatu na Wileńszczyznę w workach lnianych, to jest to z tego względu niemożliwe, że

1) fabryki posiadają w danej chwili znaczne zapasy worków jutowych,

2) że worki lniane są znacznie droższe i nie wytrzymują konkurencji z workami jutowymi.

Pozatem komunikujemy WPanom, że zgodnie z naszymi warunkami sprzedażnymi, wysyłki superfosfatu luzem będą mogły mieć miejsce tylko pod adresem bezpośrednich konsumentów, a więc pod adresem Ich Spółdzielni będziemy mogli wysyłać superfosfat jedynie w opakowaniu.

Z poważaniem
Zjednoczenie
Fabryk Superfosfatowych w Polsce
Sp. z ogr. odp.
(podpisy nieczytelne).

Przytoczona korespondencja mówi sama za siebie— nic tu nie mamy do dodania. Chyba tylko moglibyśmy doradzić naszym rolnikom, aby wszczęli staranie u rządu o bezcłowy dowóz dla Wileńszczyzny superfosfatu z Łotwy, gdyż będą mieli superfosfat o wiele, wiele tańszy (nawet polski), a opakowanie lniane też byłoby pomyślnie załatwione. *r.*

Sprawa Lniarska we Lwowie.

W związku z nabieraniem coraz większej doniosłości sprawy własnego włókna dla całości gospodarki naszego państwa — Ministerstwo Rolnictwa poleciło Towarzystwu Lniarskiemu rozszerzenie działalności na teren całego państwa i objęcie opieki nad innemi roślinami włókienniczemi. W związku z powyższem 20 marca r. b. odbył się we Lwowie zjazd lniarski, zwołany przez Małopolskie Towarzystwo Rolnicze we Lwowie, celem rozważenia potrzeby zajęcia się na terenie Małopolski roślinami włóknistemi i ewentualnego założenia oddziału Tow. Lniarskiego we Lwowie.

Zjazd zagaił prezes Małopolskiego Tow. Rolniczego Dr. K. Papara, podkreślając znaczenie produkcji własnych surowców włókienniczych, dla rolnictwa krajowego tak w czasie pokoju jak i na wypadek wojny. Referat pierwszy wygłosił Prezes Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie p dyr. L. Maculewicz na temat „Sprawa lniarska w Polsce i zagranicą“ i następnie uzasadniał konieczność kontynuowania i rozszerzenia we Lwowie, rozpoczętej w Wilnie akcji. W następnym referacie Dr. J. Jagmin mówił o znaczeniu dla rolnictwa całokształtu gospodarki państwowej używania przez przemysł polski krajowych surowców włókienniczych.

Teren Małopolski wschodniej pod względem produkcji roślin włóknistych jest nader interesujący, gdyż prócz szeregu ośrodków produkcji lnu ma największe w Polsce tereny pod uprawą konopi. Poza tem tradycja przędzalnictwa i wiejskiego tkactwa jest świeża, co też wpłynęło na to, że zainteresowanie wśród zebranych sprawą lniarską było bardzo duże.

W dyskusji poruszano szereg kwestyj, związanych z produkcją, przeróbką i zbytem lnu i konopi w warunkach miejscowych. Poruszona została paląca kwestja braku odpowiedniego przemysłu przędzalniczo-tkackiego, przerabiającego włókno na przędzę i tkaniny, w związku z tem zadecydowano, iż cała uwaga winna być zwrócona na warsztaty małe i samodziałowy przemysł domowy, który zmusi przemysł duży, nastawiony na surowce egzotyczne, przebudować się na len. Podkreślano wielokrotnie konieczność odpowiedniego nastawienia polityki gospodarczej naszego kraju, któraby zapewniła naszym surowcom zdecydowaną preferencję w stosunku do surowców importowanych.

Jako rezultat zebrania wybrany został komitet, którego zadaniem jest zawiązać Tow. Lniarskie we Lwowie bądź jako organizację samodzielną, bądź jako oddział Tow. Lniarskiego w Wilnie, celem popierania produkcji lnu i konopi, propagandy konsumcji wyrobów włókienniczych z surowców krajowych i reprezentowania wobec rządu interesów tej grupy gospodarstwa rolnego.

Kanatnik — nowa roślina włókiennicza.

Marcowy zeszyt czasopisma rosyjskiego „Lon i konopla“ przynosi nam szereg ciekawych artykułów. Prócz publikacyj, mających znaczenie jedynie dla Sowietów, jako omawiających aktualne obecnie zagadnienie organizacji zasiewu w Rosji roślin włóknistych, zwracają naszą uwagę prace prof. Kleczetowa o przywracaniu urodzajności wylnionej glebie drogą sterylizacji i Palczewskiego o kanatniku. Szczególnie praca Palczewskiego, omawiająca nową roślinę włóknistą jaką jest wymieniony kanatnik (nazwa łacińska Abutilon Avicennae) wzbudziła nasze zainteresowanie.

Abutilon Avicennae, roślina dzikorosnąca w północnym Kaukazie, przed wojną została wzięta pod uprawę. Dwudziestoletnie badania wykazały, że może dojrzeć w rejonie Czernihowskiej gubernii, a nawet w okolicy Leningradu otrzymano plon źdźbeł 107 q z ha, z których otrzymano 4.3 q włókna.

Kanatnik należy do rodziny malwowatych. Łodyga zawiera około 15% włókna i wyrasta do wysokości 4 mtr. Kanatnik jest rośliną jednoroczną o bardzo krótkim okresie wegetacyjnym, gdyż od 75 do 110 dni. Włókno kanatnika nadaje się do wyrobu worków, sznurków, lin, chodników. jak również do zastępowania, a raczej falsyfikowania wełny.

Wobec tego, że uprawa kanatnika staje się możliwą w okręgach masowej uprawy konopi, autor powyższej publikacji omawia możliwości wprowadzenia kanatnika do zmianowania, w którem konopie stanowią główną podstawę. W gospodarstwach sowieckich uprawiających konopie, pod tę roślinę przeznacza się ponad 50% uprawnego areału. Typowem zmianowaniem pod konopie jest: wieloletnia koniczyna z trawami w ciągu 3 lat i następnie w ciągu 3—4 lat z rzędu zasiewy konopi. Otóż autor proponuje zakończyć rotację uprawą kanatnika, gdyż uprawa konopi po sobie w ciągu 4 lat nie jest wskazaną, a gospodarstwom nastawionym na produkcję surowców włókienniczych chodzi o to, żeby mieć możliwie największy areał pod roślinami włóknistemi.

Ponieważ kanatnik jest rośliną okopową, wprowadzenie jego do zmianowania racjonalizuje jednostronną rotację i ułatwia walkę z chwastami. *T.*

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie T-wa Lniarskiego w Wilnie.

Dnia 4 paźdz. 1932 r. odbyło się pod przewodnictwem wojewody wileńskiego p. Zygmunta Beczkowicza Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie T-wa Lniarskiego w Wilnie. Główne punkty porządku dziennego stanowiły: zmiana statutu T-wa i wybory władz. Statut w nowem brzmieniu, opracowany przez Zarząd T-wa Lniarskiego, zreferowany na zebraniu przez p. dyr. Kokocińskiego, został po szczegółowej dyskusji przyjęty bez zmian, jednogłośnie.

Zasadnicza różnica statutu nowoprzyjętego, w porównaniu do starego, polega na stworzeniu z T-wa Lniarskiego instytucji centralnej z siedzibą w Wilnie i możnością tworzenia oddziałów na terenie całej Polski. (Dotychczas statutowo działalność T-wa Lniarskiego w Wilnie rozciągała się na teren czterech woj. północno-wschodnich: wileńskiego, nowógródzkiego, poleskiego i białostockiego). W związku z tem statut nowy przewiduje inną organizację władz T-wa. Poza walnem zgromadzeniem władzę stanowić będzie Rada

i wybrany przez nią Zarząd (dawniej Zarząd i Prezydjum Zarządu).

Drugą zasadniczą zmianą statutu jest wzięcie pod opiekę drugiej rośliny włóknistej, a mianowicie konopi. Towarzystwo Lniarskie w Wilnie interesowało się konopiami niemal od chwili jego założenia (r. 1928), zaś od dwóch lat (r. 1931 i 1932) przeprowadzane były doświadczenia nad konopiami krajowemi i neapolitańskiemi na Polu Doświadczalnem w Berezweczu Lniarskiej Centr. Stacji Doswiadcz. Na temat „Perspektywy uprawy konopi w Polsce" wygłosił referat na omawianem Nadzw. Walnem Zgromadzeniu p. dr. J. Jagmin. Z przytoczonych przez referenta cyfr widać, że Polska jest poważnym producentem włókna konopnego, — zaś pod względem zajętej powierzchni pod konopiami zajmuje, z 30 tys. ha, 3-cie miejsce w Europie, (po Rosji i Włoszech). Brak ochrony celnej, prymitywna uprawa i przerób na włókno, spowodowały import włókna konopnego i egzotycznych roślin zastępczych. A ponieważ Polska posiada wszelkie warunki do uprawy konopi, musi nastąpić zwiększenie zajętego pod nie areału, idąc po myśli samowystarczalności włókienniczej Polski. Ciekawe cyfry przytoczył referent, porównując na terenie każdego województwa uprawę lnu i konopi. Na każdy jeden tysiąc ha, zajętych pod len, przypada zajętych pod konopie ha: w wojew. wileńskiem 30, nowogródzkiem 100, białostockiem 80, poleskiem 275, lubelskiem 320, wołyńskiem 950, lwowskiem 660, stanisławowskiem 1000, tarnopolskiem 3770. W miarę posuwania się na południe więcej zasiewanych jest konopi a mniej lnu, zatem teren woj. południowych jest rejonem konopnym, zaś północny lnianym.

Po ożywionej dyskusji nad referatem nastąpiły wybory do władz T-wa. Wybory przeprowadzone zostały w/g nowoprzyjętego statutu, wybrano więc 12 członków Rady i 8 zastępców, przyczem zapadła uchwała zwiększenia ilości członków Rady na r. 1932/33 do 18 celem umożliwienia wejścia do Rady przedstawicielom nowopowstałych w tym roku oddziałów T-wa Lniarskiego w Wilnie. Do Rady wybrani zostali: *Gen. L. Żeligowski*, v. prezes W.T.O. i K.R. *W. Sołtan*, *prof. dr. Witold Staniewicz*, inż. *Bernard Wesołowski* z Warszawy, prezes Wil T.O. i K.R. w Nowogródku *inż. Czesław Dębicki*, v. prezes C. T. O. i K. R. *Władysław Malski*, sen. *Konstanty Rdułtowski*, dyrektor oddziału P. B. R. w Wilnie *Ludwik Maculewicz*, dyrektor oddziału Związku Rewizyjnego Spółdzielni Rolniczych w Wilnie *Antoni Kokociński*, dyrektor Centrali Spółdzielni Roln. Handlowych w Wilnie *Ksawery Turczynowicz*, prezes Centralnej Kasy Spółek Rolniczych w Wilnie *Edward Taurogiński*, naczelnik wydz. rolnictwa i weteryn. Urzędu Wojew. w Nowogródku *Edward Bokun*. Na zastępców: prof. politechniki warszawskiej *Wład. Bratkowski*, prezes O. T. O. i K.R. w Oszmianie *Józef Karczewski*, nacz. wydz. przem. Urzędu Wojew. w Nowogródku *inż. Wład. Smólski*, dyr. W. T. O. i K. R. w Białymstoku *Suryn*, nacz. wydz. P. B. R. w Wilnie *Franciszek Tyman*, insp. W.T.O. i K.R. w Brześciu n/Bugiem *Jadwiga Bury*, kierownik O.T.O. i K.R. w Głębokiem *Bolesław Łapyr* i *Alfons Jozanis* z Brasławia.

KSIĄŻKI O LNIARSTWIE:

Lucjan Żeligowski. Myśli żołnierza-rolnika o naszem gospodarstwie — (r. 1932).

Prof. Wł. Bratkowski. Bawełna czy len — (r. 1932).

Inż. Stosław Zembrzuski. Sprawa lniarska we Francji — (r. 1932).

Prof. Wł. Bratkowski. Dlaczego rolnictwo domaga się wprowadzenia cła przywozowego na bawełnę w wysokości 3% ad valorem — (r. 1931).

J. Jagmin i L. Maculewicz. Walka o len i przemysł lniany przędzalniczo-tkacki w Polsce — (r. 1930).

J. Jagmin. Czy len jest w Polsce potrzebny? — (r. 1931).

Alfons Jozanis. O uprawie lnu wskazówki praktyczne — (r. 1929).

J. Jagmin. Siejcie len! — (r. 1932).

L. Niewiarowicz. Wartość siewna ziarna w zależności od miejsca jego zbioru — (r. 1932).

J. Jagmin, L. Niewiarowicz. Sprawozdanie z działalności Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej za rok 1930/31 — (r. 1932).

A. Siemionow. Czy uprawa bawełny w Polsce (Gossypium L.) jest możliwą — (r. 1932).

Prof. Wł. Bratkowski. Ideologja samowystarczalności włókienniczej — (r. 1932).

Statut zalegalizowany na zasadzie postanowienia P. Wojewody w Wilnie Nr. BN — 2 g — 111, wciągnięto do rejestru stowarzyszeń i związków pod Nr. 1627.

Za Wojewodę
Naczelnik Wydziału *T. Bruniewski.*

Wilno, 26.X. 1932 r.

STATUT TOWARZYSTWA LNIARSKIEGO W WILNIE*)

I. Nazwa, cel i siedziba Towarzystwa.

§ 1.

Towarzystwo nosi nazwę „Towarzystwo Lniarskie w Wilnie".

§ 2.

Celem Towarzystwa jest zrzeszenie wszystkich instytucyj i osób, które bądźto teoretycznie, bądźto praktycznie zajmują się uprawą, przeróbką i handlem lnem i konopiami oraz ich pochodnemi produktami.

§ 3.

Do osiągnięcia tego celu Towarzystwo dąży, z zachowaniem obowiązujących przepisów prawa przez:

1) spółdziałanie przy zakładaniu spółdzielni i spółek wszelakiego typu o charakterze bądź przetwórczym, bądź handlowym, powstających dla przeróbki słomy i nasienia lnianego i konopnego, wytwarzania przędzy i tkanin lnianych i konopnych oraz handlu temi artykułami;

2) udzielanie rad i pomocy zawodowej instytucjom i osobom, zajmującym się bądźto teoretycznie, bądźto praktycznie sprawami lniarskiemi i konopnemi;

3) zakładanie i prowadzenie zakładów doświadczalnych i hodowlanych oraz wzorowych plantacyj lnu i konopi;

4) urządzanie zebrań, odczytów, kursów, narad, zjazdów, wycieczek i wystaw, poświęconych sprawom uprawy i przeróbki lnu i konopi;

5) wydawanie i rozpowszechnianie książek, broszur, pism i ulotek traktujących wszelkie zagadnienia z zakresu uprawy i przeróbki lnu i konopi oraz dziedzin z niemi związanych;

6) zbieranie i ogłaszanie statystyki lnu, konopi i wytworów z tych roślin;

7) reprezentowanie i obrona interesów zrzeszonych w Towarzystwie instytucyj i osób, w szczególności w zakresie prawodawstwa i administracji państwowej;

8) wykonywanie zleceń władz państwowych w zakresie popierania uprawy i przeróbki lnu i konopi;

9) wykonywanie wszelkich innych czynności, związanych z popieraniem uprawy, przeróbki oraz handlu lnem i konopiami i ich pochodnemi produktami.

§ 4.

Terenem działalności Towarzystwa jest Rzeczypospolita Polska.

Towarzystwo ma siedzibę w Wilnie. Towarzystwo ma prawo tworzyć oddziały. Nazwa oddziału ma zawierać dosłowne brzmienie nazwy całego Towarzystwa „Towarzystwo Lniarskie w Wilnie" z dodatkiem „Oddział Lwowski" albo „Oddział Lubelski" i t. p. O tworzeniu oddziałów, ich granicach i siedzibie decyduje Rada Towarzystwa.

§ 5.

Towarzystwo jest osobą prawną, może posiadać, nabywać i zbywać wszelki majątek ruchomy i nieruchomy, zaciągać zobowiązania, pozywać i być pozwanym. Za zobowiązania swoje odpowiada Towarzystwo wyłącznie własnym majątkiem, a nie majątkiem swych członków.

II. Członkowie Towarzystwa, ich prawa i obowiązki.

§ 6.

Członkiem Towarzystwa może być każda osoba prawna lub fizyczna.

§ 7.

Nie mogą być przyjęci w poczet członków Towarzystwa:

a) osoby małoletnie;

b) osoby, pozbawione z wyroku sądowego własnej woli lub praw.

§ 8.

Członkowie dzielą się na: zwyczajnych, dożywotnich i honorowych. Wysokość wpisowego i rocznych opłat od członków zwyczajnych, jako też jednorazowych opłat od członków dożywotnich, ustanawia Rada Towarzystwa. Wysokość składki rocznej od osób fizycznych nie może przekraczać 20 zł., od spółdzielni i powiatowych organizacyj oświatowo - rolniczych — 40 zł., od organizacyj oświatowo - rolniczych i spółdzielczych, obejmujących teren większy niż jeden powiat, i spółek rozmaitego typu — 100 zł. Wysokość wpisowego nie może przekraczać zł. 10, zł. 20 i zł. 40, w zależności od osobowości członków Towarzystwa, ustalonej wyżej. — Godność członków honorowych nadaje Walne Zgromadzenie w uznaniu szczególnych zasług. Członkowie honorowi wolni są od opłat i składek. Członkami honorowymi i dożywotnimi mogą być wyłącznie osoby fizyczne.

*) Przyjęty na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu T-wa Lniarskiego w Wilnie w dn. 4.X 1932 r.

§ 9.

O przyjęciu członków zwyczajnych i dożywotnich decyduje Zarząd Towarzystwa na mocy zgłoszonej deklaracji, podpisanej przez dwóch członków wprowadzających i opinji Zarządu oddziału, na terenie którego zamieszkuje zgłaszająca się osoba.

§ 10.

Członkowie Towarzystwa mają prawo brać udział z głosem decydującym w walnych zgromadzeniach: oddziałowych i Towarzystwa oraz korzystać z wszelkich zakładów, urządzeń i przedsiębiorstw Towarzystwa, jak niemniej z udzielanych przez Towarzystwo porad i wskazówek.

§ 11.

Członkowie obowiązani są przyczyniać się, każdy wedle swojej możności, do rozwoju Towarzystwa i ożywiania jego działalności dla osiągnięcia celów przez statut zakreślonych. Członkowie zwyczajni obowiązani są prócz tego do regularnego płacenia składek.

§ 12.

Członek Towarzystwa ma prawo wystąpić z niego w każdej chwili po złożeniu o tem pisemnego zawiadomienia Zarządowi i po uregulowaniu składki i wszelkich innych należności do końca roku sprawozdawczego, w którym członek Towarzystwa zgłosił swe ustąpienie.

§ 13.

Wykreślenie z listy członków Towarzystwa niezależnie od woli członka, z wyjątkiem wypadku śmierci lub automatycznego skreślenia tegoż przez Radę za nieopłacanie w ciągu roku należnej rocznej składki członkowskiej, może nastąpić tylko na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia, zapadłej zwykłą większością głosów obecnych, w wypadkach następujących:

a) jeżeli postępowanie członka wyrządza Towarzystwu szkodę lub sprzeciwia się ogólnym zasadom etycznym, i
b) jeżeli członek uchyla się od wykonania statutu lub uchwał Walnego Zgromadzenia.

W razie wykluczenia członka, wpłacone przez niego do kasy Towarzystwa składki i wpisowe nie podlegają zwrotowi.

§ 14.

Członkowie występujący lub wykluczeni z Towarzystwa tracą prawo do majątku Towarzystwa.

III. Fundusze Towarzystwa.

§ 15.

Fundusze Towarzystwa powstają:

a) z wpisowego i składek członków zwyczajnych i dożywotnich;
b) z dochodów z posiadanego majątku ruchomego i nieruchomego;
c) z dochodów z wszelkich przedsięwzięć Towarzystwa, wystaw, wydawnictw, odczytów i t. p.
d) z zasiłków rządowych i instytucyj samorządowych;
e) z ofiar, darowizn i zapisów testamentowych;
f) z dochodów niestałych i innych wpływów nieprzewidzianych.

§ 16.

Podział funduszów Towarzystwa pomiędzy Centralą Towarzystwa a oddziałami ustala Rada Towarzystwa.

IV. Rok sprawozdawczy.

§ 17.

Rok sprawozdawczy Towarzystwa odpowiada okresowi budżetowemu Państwa.

V. Władze Towarzystwa.

A. Władze centralne.

§ 18.

Władzami centralnemi Towarzystwa są:

1) Walne Zgromadzenia, 2) Rada Towarzystwa, 3) Zarząd Towarzystwa, 4) Dyrekcja.

1. Walne Zgromadzenie.

§ 19.

Walne Zgromadzenia bywają zwyczajne i nadzwyczajne.

§ 20.

Zwyczajne Walne Zgromadzenia odbywają się raz na rok w pierwszym kwartale roku sprawozdawczego.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenia są zwoływane:

a) z inicjatywy Zarządu Towarzystwa;
b) z inicjatywy Rady Towarzystwa;
c) na żądanie przynajmniej 1/10 ogólnej ilości członków Towarzystwa w celu rozstrzygnięcia spraw niecierpiących zwłoki. Żądanie takie musi być uzasadnione należycie i złożone na piśmie.

§ 21.

Każdemu członkowi Towarzystwa przysługuje na Walnem Zgromadzeniu tylko jeden głos. Członkowie Towarzystwa—osoby fizyczne—biorą udział w Zgromadzeniu osobiście lub też mogą przelać swe uprawnienia na innego członka Towarzystwa; poszczególni członkowie Towarzystwa mogą posiadać pełnomocnictwa najwyżej od 2-ch innych członków. Osoby prawne, będące członkami Towarzystwa, uczestniczą w Walnem

Zgromadzeniu za pośrednictwem specjalnie upoważnionych delegatów. Upoważnienia do reprezentowania na Walnem Zgromadzeniu zarówno osób fizycznych, jak i prawnych winny być wystosowane na piśmie.

§ 22.

Do zakresu czynności Walnego Zgromadzenia należy:

1) ustalanie zasad pracy Towarzystwa;

2) rozpatrywanie zagadnień gospodarczych oraz prawnych i administracyjnych w zakresie uprawy i przeróbki lnu i konopi;

3) udzielanie na wniosek Rady Towarzystwa skwitowania Zarządowi z jego działalności i rachunków rocznych;

4) wykreślanie z listy członków Towarzystwa;

5) przyjmowanie członków honorowych;

6) zmiana statutu;

7) decydowanie w sprawie rozwiązania Towarzystwa.

§ 23.

Zwyczajne oraz nadzwyczajne Walne Zgromadzenia zwołuje Zarząd w drodze piśmiennych zawiadomień imiennych, rozsyłanych conajmniej na cztery tygodnie przed terminem zgromadzenia. W zawiadomieniach musi być podany porządek obrad.

§ 24.

Wnioski członków mogą wejść na porządek obrad tylko o tyle, o ile złożone zostały Zarządowi na piśmie conajmniej na tydzień przed terminem Walnego Zgromadzenia. Rada przedstawia wnioski te do rozpoznania zgromadzeniu.

Wnioski, tyczące się zmiany statutu oraz rozwiązania T-wa, mogą wejść na porządek obrad, o ile są umieszczone na porządku dziennym Walnego Zgromadzenia, rozesłanym w terminie, przewidzianym w § 24.

§ 25.

Conajmniej na dwa tygodnie przed terminem zgromadzenia powinno być umożliwione członkom Towarzystwa zaznajomienie się w biurze T-wa ze sprawozdaniem rzeczowem i rachunkowem z działalności T-wa oraz z budżetem. Walne Zgromadzenie, zwołane zgodnie z wymaganiami §§ 20 — 26, jest prawomocne w razie przybycia połowy wszystkich członków T-wa. W razie nieprzybycia dostatecznej ilości członków, Rada wyznacza nowy termin Walnego Zgromadzenia, który może być wyznaczony w tym samym dniu o godzinę później, o czem winna być wzmianka w zawiadomieniach o pierwszem zebraniu, i zgromadzenie to jest prawomocne, bez względu na ilość obecnych członków, lecz może rozważać tylko sprawy, wymienione w porządku obrad.

§ 26.

Uchwały Walnego Zgromadzenia zapadają zwykłą większością głosów. Wyjątek stanowią sprawy:

a) wykreślenie z listy członków T-wa,

b) wybór członków honorowych i

c) zmiany statutu,

które to sprawy rozstrzygane są większością $^2/_3$ głosów członków T-wa, obecnych na zgromadzeniu.

Zmiany §§ 6, 24 i 26 statutu mogą nastąpić, o ile zostaną uchwalone przepisaną większością głosów na dwuch Walnych Zgromadzeniach, następujących kolejno po sobie w terminie conajmniej dwumiesięcznym.

§ 27.

Protokuły Walnych Zgromadzeń są sporządzane w osobnej księdze protokułów i podpisywane przez przewodniczącego na zebraniu, sekretarza i conajmniej dwuch członków, którzy brali udział w Zgromadzeniu.

2. Rada Towarzystwa.

§ 28.

Rada Towarzystwa składa się przynajmniej z 12-tu członków i 6-ciu zastępców. Powiększenie liczby członków Rady i ich zastępców może nastąpić na mocy uchwały Walnego Zgromadzenia.

§ 29.

Członkowie Rady Towarzystwa wybierani są na oddziałowych Walnych Zgromadzeniach w ilości, jaka przypadnie na odnośny oddział. Ilość członków Rady, mających być wybranymi przez oddziałowe Walne Zgromadzenia poszczególnych oddziałów, określa co roku Rada Towarzystwa w stosunku do ilości członków, zrzeszonych w odnośnym oddziale.

§ 30.

Rada wybiera corocznie ze swego grona Przewodniczącego, jego zastępcę i sekretarza.

§ 31.

Do zakresu działania Rady należy:

1) wybór Zarządu Towarzystwa;

2) przyjmowanie sprawozdań z działalności Zarządu Towarzystwa;

3) rozpatrywanie i zatwierdzanie planu pracy Towarzystwa, jako też regulaminów dla oddziałów i poszczególnych organów Towarzystwa;

4) decydowanie o tworzeniu oddziałów Towarzystwa;

5) sprawdzanie i przyjmowanie rachunków rocznych oraz zatwierdzanie budżetu T-wa;

6) upoważnianie Zarządu do nabywania, zbywania i obciążania nieruchomości;

7) upoważnianie Zarządu do przyjmowania spadków, zapisów i darowizn na rzecz T-wa;

8) ustalanie najwyższej sumy zobowiązań, jakie Zarząd może zaciągać w imieniu T-wa;

9) ustanawianie wysokości wpisowego i opłat od członków T-wa;

10) ustalanie miejsca, terminu i porządku obrad Walnych Zgromadzeń;

11) ustalanie ilości członków Rady, przypadającej od każdego oddziału;

12) wykreślanie z listy członków T-wa za niepłacenie składek członkowskich.

§ 32.

Posiedzenia Rady odbywają się conajmniej cztery razy do roku. Terminy posiedzeń wyznacza Przewodniczący Rady, przyczem imienne zaproszenia na posiedzenia Rady winnny być wysłane conajmniej na dwa tygodnie przed posiedzeniem. Posiedzenie Rady winno być zwołane również, jeśli tego zażąda trzecia część członków Rady lub też Zarząd Towarzystwa. Do prawomocności uchwał potrzebna jest obecność więcej niż połowy członków Rady, a w ich liczbie Przewodniczącego lub jego zastępcy. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów obecnych członków i winny być zapisane do księgi protokułów oraz podpisane przez Przewodniczącego i dwuch członków Rady.

3. Zarząd Towarzystwa.

§ 33.

Zarząd Towarzystwa wybierany jest przez Radę Towarzystwa w drodze głosowania tajnego.

§ 34.

Zarząd składa się z 5-ciu członków. Zarząd wybiera co roku ze swego grona prezesa, dwuch wice-prezesów, sekretarza i skarbnika, przyczem prezes Zarządu jednocześnie jest prezesem Towarzystwa. Prezes Towarzystwa reprezentuje Towarzystwo nazewnątrz.

§ 35.

Zarząd wybierany jest na trzy lata. Co roku ustępuje dwuch członków Zarządu z początku w drodze losowania, a następnie z kolei starszeństwa wyboru. Ustępujący członkowie mogą być obrani ponownie.

§ 36.

Posiedzenia Zarządu odbywają się przynajmniej raz na miesiąc. Dla prawomocności uchwał Zarządu potrzebna jest obecność conajmniej 3-ch członków, a w tem prezesa lub jego zastępcy. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów obecnych członków. Uchwały winny być zapisane do księgi protokułów i podpisane przez prezesa i sekretarza.

§ 37.

Do zakresu czynności Zarządu należy:

1) zarządzanie majątkiem i wszelkiemi przedsiębiorstwami Towarzystwa;

2) wydatkowanie sum na potrzeby Towarzystwa w zakresie budżetu, zatwierdzonego przez Radę;

3) ściąganie składek członkowskich i przyjmowanie wszelkich wpływów na rzecz Towarzystwa;

4) przyjmowanie członków zwyczajnych i dożywotnich;

5) opracowywanie sprawozdań z działalności Towarzystwa, zestawianie bilansów i układanie budżetu;

6) powoływanie i zwalnianie dyrektora Towarzystwa;

7) przyjmowanie i zwalnianie płatnych pracowników Towarzystwa z wyjątkiem niższego personelu biurowego i służby;

8) kontrolowanie czynności Zarządów oddziałów;

9) przyjmowanie udziału w posiedzeniach władz oddziałów;

§ 38.

Wszelkie zobowiązania, umowy, pełnomocnictwa, akty notarjalne i czynności hipoteczne podpisują w imieniu Towarzystwa pod pieczątką firmową prezes Towarzystwa lub wice-prezes Zarządu i jeden z członków Zarządu lub dyrektor Towarzystwa. Czeki, asygnaty i pisma dotyczące wypłat z kasy Towarzystwa podpisuje prezes Towarzystwa lub skarbnik Zarządu i dyrektor Towarzystwa pod pieczątką firmową.

4. Dyrekcja.

§ 39.

Dla bezpośredniego kierowania sprawami Towarzystwa Rada może powołać jednego lub kilku dyrektorów. Dyrektor Towarzystwa jest powoływany na czas określony w umowie.

§ 40.

Do zakresu czynności dyrektora należy:

1) załatwianie wszelkich spraw bieżących, z wyjątkiem spraw należących do kompetencji Rady i Zarządu Towarzystwa, i prowadzenie korespondencji;

2) załatwianie spraw gospodarczych, przyjmowanie i zwalnianie niższego personelu biurowego i służby;

3) prowadzenie kasy i rachunkowości zgodnie z regulaminem opracowanym przez Zarząd;

4) przyjmowanie udziału w posiedzeniach władz oddziałów.

Korespondencję bieżącą podpisują dyrektor Towarzystwa i jeden z członków Zarządu pod pieczątką firmową.

§ 41.

Organem Towarzystwa jest czasopismo „Przegląd Lniarski". Wszyscy członkowie Towarzystwa otrzymują „Przegląd Lniarski" bezpłatnie.

B. WŁADZE ODDZIAŁOWE.

§ 42.

Władzami oddziałowemi są:
1) oddziałowe walne zgromadzenie;
2) Zarząd oddziału.

1. Oddziałowe walne zgromadzenie.

§ 43.

Oddziałowe walne zgromadzenia bywają zwyczajne i nadzwyczajne. Zwyczajne walne zgromadzenia odbywają się raz na rok w pierwszym kwartale roku sprawozdawczego. Nadzwyczajne walne zgromadzenia są zwoływane: a) z inicjatywy Zarządu oddziału, b) z inicjatywy Zarządu lub Rady Towarzystwa i c) na żądanie przynajmniej 1/10 ogólnej ilości członków Towarzystwa, zrzeszonych w odnośnym oddziale.

§ 44.

W oddziałowem walnem zgromadzeniu mogą brać udział czonkowie Towarzystwa, zamieszkali lub mający swą siedzibę prawną na terenie właściwego oddziału, oraz członkowie Rady i Zarządu Towarzystwa. Odnośnie do uprawnień do głosowania na oddziałowych walnych zgromadzeniach obowiązują przepisy, zawarte w § 21 niniejszego statutu.

§ 45.

Do zakresu czynności oddziałowego walnego zgromadzenia należy:

1) rozpatrywanie sprawozdań Zarządu z działalności oddziału uprzednio sprawdzonych przez Zarząd Towarzystwa;

2) rozpatrywanie i zatwierdzanie planu pracy oddziału w granicach budżetu, uchwalonego przez Radę Towarzystwa;

3) wybór członków Zarządu oddziału;

4) wybór członków Rady Towarzystwa w liczbie ustalonej przez Radę Towarzystwa;

§ 46.

Zarówno termin jak i porządek dzienny oddziałowego walnego zgromadzenia winny być uzgodnione z Zarządem Towarzystwa przed rozesłaniem zawiadomień o walnem zgromadzeniu. Odnośnie do trybu zwoływania oddziałowych walnych zgromadzeń obowiązują przepisy, zawarte w § 23 niniejszego statutu. Również obowiązują w stosunku do oddziałowych walnych zgromadzeń przepisy, zawarte w §§ 24, 25 i 27 niniejszego statutu.

2. Zarząd oddziału.

§ 47.

Zarząd oddziału składa się z 3-ch osób, wybranych w drodze głosowania tajnego na przeciąg lat trzech. Co roku ustępuje jeden członek Zarządu z początku w drodze losowania, a następnie z kolei starszeństwa wyboru. Ustępujący członkowie mogą być obrani ponownie.

§ 48.

Zarząd oddziału wybiera co roku ze swego grona prezesa i sekretarza. Posiedzenia Zarządu winny się odbywać przynajmniej raz na miesiąc. Wszystkie asygnaty, czeki i pisma, dotyczące wypłat z kasy oddziału podpisują prezes i sekretarz Zarządu pod pieczątką oddziału. Korespondencję bieżącą podpisuje prezes albo sekretarz Zarządu, albo dyrektor oddziału pod pieczątką oddziału.

§ 49.

Do zakresu czynności Zarządu oddziału należy:

1) reprezentowanie Towarzystwa Lniarskiego na terenie działalności oddziału;

2) czuwanie nad wypełnieniem celów i zadań Towarzystwa na odnośnym terenie;

3) przedkładanie wniosków Zarządowi Towarzystwa w sprawach ogólnych oraz wypowiadanie opinji w sprawach przesłanych przez Zarząd Towarzystwa do zaopinjowania;

4) przedkładanie Zarządowi Towarzystwa wniosków o przyjęcie w poczet członków Towarzystwa zgłaszających się osób, zamieszkałych lub mających swą siedzibę prawną na terenie oddziału;

5) układanie budżetu, zestawianie bilansów i opracowywanie sprawozdań z działalności oddziału;

6) wydatkowanie sum na potrzeby oddziału w granicach budżetu, zatwierdzonego przez Radę Towarzystwa;

7) ściąganie składek członkowskich i przyjmowanie wpływów od osób i instytucyj, zamieszkałych lub mających swą siedzibę prawną na terenie oddziału;

8) angażowanie w razie potrzeby płatnych pracowników oddziału.

VI. Rozwiązanie Towarzystwa.

§ 50.

Rozwiązanie Towarzystwa z woli członków może nastąpić tylko na mocy dwukrotnych, zgodnych z sobą, uchwał dwuch Walnych Zgromadzeń, specjalnie w tym celu zwołanych, w miesięcznym odstępie czasu jedno po drugiem. Uchwały te zapaść winny większością 3/4 głosów przy obecności 2/3 członków, posiadających głos decydujący. W razie ostatecznego uchwalenia rozwiązania Towarzystwa, ostatnie Walne Zgromadzenie tąż samą większością głosów rozporządza funduszami i majątkiem Towarzystwa, a także decyduje o sposobie likwidacji. W razie niemożności powzięcia uchwały o rozwiązaniu T-wa na dwuch kolejnych Walnych Zgromadzeniach z powodu nieprzybycia wymaganej liczby

członków, rozwiązanie T-wa może nastąpić na mocy uchwał Walnych Zgromadzeń, powziętych w trybie, ustalonym w końcowym ustępie § 26.

VII. Przepisy przechodnie.

§ 51.

Do czasu zorganizowania oddziałów — wyborów Rady Towarzystwa dokonuje Walne Zgromadzenie Towarzystwa.

§ 52.

Statut niniejszy przyjęty zostaje zamiast dotychczas obowiązującego statutu, zalegalizowanego na podstawie artykułu 12 rozporządzenia Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich o stowarzyszeniach i związkach z dnia 25 września 1919 roku decyzją Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Nr. IV AA. 2176/2 z dnia 31 lipca 1928 roku.

TREŚĆ ZESZYTU 1-go.

TREŚĆ ZESZYTU 2-go.

TREŚĆ ZESZYTU 3-go.

Prenumerata roczna 4 zeszytów 5 złotych. Cena 1 zeszytu 1.50 zł. Ceny ogłoszeń: $^1/_1$ strona 100 zł., $^1/_2$ strony 60 zł., $^1/_4$ strony 40 zł. Na okładce o 50% wyższe.

Adres Redakcji: **Wilno, Św. Jacka 2, tel. 7-15, Towarzystwo Lniarskie**

KONTO CZEKOWE w P. K. O. Nr. 81.723.

Redaktor: Dr. J. Jagmin. Wydawca: Towarzystwo Lniarskie w Wilnie.

Druk Józefa Zawadzkiego w Wilnie, ul. Św. Anny 3.